



KRONIKA

POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

TREŚĆ:

* Odezwa Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu.

Dzień 3-go Maja w Zamościu (*Stefan Roszko*).

Udział Zamościa w obchodzie Chełmskim.

Harcerze Zamojscy w Chełmie (*Michał Marjan Pieszko*).

Poranek w Gimnazjum.

Obchód w szkole miejskiej im. Adama Mickiewicza.

Obchód w szkole ludowej na Przedmieciu Lubelskim (*Marja Pomarańska*).

Obchód w szkole ludowej na Przedmieściu Majdanie (*Alfons Porembski*).

Obchód w Powiecie i Okolicy: Chomęciska Szlacheckie (*Ludomiła Namysłowska*), Chomęciska Małe (*Marja Zaleska*), Dębowiec (*Henryk Chwat*), Goraj (*Kazimierz Pieniążek*), Gruszka Duża (*Katarzyna Burzańska*), Horyszów (*H. Pomiankowska*), Hrubieszów, Huszczka (*Karol Brożek*), Izbica (*Wacław Łastówka*), Józefów (*Stanisław Rus*), Krasne (*Władysława Majewska*), Krasnobród (*Wojciech Podemski*), Łabunie (*Jan Niederla*), Michałów (*Piotr Ciesielki*), Nielisz (*Antoni Borkowski*), Podborcze (*M. Dancewiczówna*), Podstary Zamość (*Kazimiera Peykartówna*), Potok (*B. K-ski*), Radziecin (*Juljan Sabat*), Sitaniec Kolonja (*Wacława Kozerska*), Stary Zamość (*Regina Pażkowska*), Sulów, Szczebrzeszyn (*Franciszek Przyrowski*), Szperówka (*Halina Podemska*), Tyszowce (*X.*), Uchanie (*Józef Kaldun*), Udrycze (*Walentyna Żyliczowa*), Wisłowiec (*Juljan Sabat*), Wirkowice (*St. Szeliżanka*), Wielącza (*M. Krakowiakowa*), Zwierzyniec (*Tadeusz Pawłowski*), Zawalów (*x. Jan Kosior*), Zarudzie (*Anna Godziszewska*).

Uroczyste otwarcie Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Kronika miejscowa: Lubelscy artyści. Odczyt p. inż. Leona Barwickiego (*Stefan Switalski*). Odczyt „o ekonomicznych podstawach państwowości polskiej” (*Kazimierz Zaciewski*). Nowa kooperatywa (*Res*). Wycieczka szkolna z Udrycz. Klęski pożarowe (*Stefan Kornobis*). Działalność Milicji miejskiej (*Ludwik Kobierzycki*). Cechy rzemieślnicze. Rada Miejska. Egzamin wstępny do seminarjum nauczycielskiego. W sprawie zbiórki na fundusz Kresowy. (*Eska*). Wyjaśnienie skarbnika Straży Kresowej (*Teodor Kalinowski*). Sprawozdanie z wieczoru na rzecz Internatu. Nowa drukarnia (*L. K.*). Pokwitowanie.

ZIEMIAŃSKIE
Towarzystwo
WZAJEMNEGO KREDYTU
W ZAMOŚCIU

przyjmuje na dogodnych warunkach kapitały na oprocentowanie, zarówno w rublach, jak i w koronach, oraz wykonywa wszelkie czynności ustawą przewidziane.

STOWARZYSZENIE

Rzemieślników i Robotników Chrześcijańsk.

w ZAMOŚCIU

podaje do ogólnej wiadomości,
iż otworzyło sekcję

Pośrednictwa Pracy,

która przyjmuje i posiada już w swym rozporządzeniu zgłoszenia na roboty: mechaników, murarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, cieśli i in.

Jak również oficjalistów rolnych i leśnych, służbę domową i dworską.

Oferty i zapotrzebowania załatwia szybko i z całkowitą odpowiedzialnością za poleconych.

Biuro Stowarzyszenia otwarte codziennie od 11 do 1 p. p. i od 5 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 do 7 wiecz.

Ślusarska l. 13. I p.

Z poważaniem

ZARZĄD.

CENTRALNE BIURO POŚREDNICTWA.

Przeprowadza: sprzedaż, kupno, dzierżawę ziemi, domów, lasu, młynów i t. p. Lokuje kapitały, parceluje majątki. Załatwia wszelkie zlecenia w zakresie pośrednictwa.

Informacje i zapisy bezpłatnie.

Do natychmiastowej sprzedaży wyborowa ilość domów, ziemi, lokomobili, dynamo-maszyn.

Przedstawicielstwa we wszystkich powiatowych miastach, w Zamościu **Z. Pomarański** „Księgarnia Polska”.

Lublin, ul. Krakowskie-Przedm. L. 39.

Stefan Lelek-Sowa.

ZAKŁAD

Malarsko-Lakierniczy

JANA KORBY

Zamość w ziemi Lubelskiej.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące, jako to: lakieruje powozy i przedmioty z żelaza, drzewa, gipsu, wykonywa wywieszki sklepowe, dla szkół ludowych i urzędów gminnych.

Maluje i wykleja pokoje.

„KSIĘGARNIA POLSKA“

w Zamościu

Z. Pomarańskiego i S-ki

przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie drukarstwa wchodzące.

☉☉☉ Ceny przystępne. ☉☉☉

?

CZYTAJCIE OGŁOSZENIE

W NASTĘPNYM NUMERZE



KRONIKA

POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

* * *

Święto narodowe! Świącić rocznicę wielką należy — a więc odpoczywać, nic nie robić? Nie! Do stanu świętości podnieść codzienną, szarą pracę narodową, skrzepić się w sobie, wyolbrzymić zaważeniem, że tylu naokół nas współpracowników, nabrać wiary we własne siły i w celowość dążeń i zabiegów.

Nie dla chwalby więc próżnej, nie dla nagromadzenia frazesów czczych, ani nawet dla samego pozbierania danych dla przyszłego historyka życia narodowego w powiecie zamojskim podajemy poniżej wszystkie nadesłane nam opisy uroczystości święta majowego w rozmaitych miejscowościach powiatu naszego, lecz celem poważnego zastanowienia się nad dobrymi i ujemnymi stronami dotychczasowej naszej działalności, policzenia sił naszych, rozglądnięcia się po powiecie z zamiarem poprowadzenia pracy dalszej głębiej i szerzej.

Odezwa.

Koło P. M. Szk. im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu wydało na dzień ten następującą piękną odezwę:

R O D A C Y!

Dzień 3-go Maja to święto narodowe!

Każdy prawy Polak wstrzyma się od pracy i weźmie udział w obchodzie!

Uczcijmy rocznicę pamiętnego dnia 3-go Maja 1791 r., w którym naród, prowadzony przez najszlachetniejszych mężów x. Kollątaja, Małachowskiego i innych, zjednoczył się, aby dźwignąć upadającą Ojczyznę siłami równych obywateli. Sto dwadzieścia siedem lat upływa od tej chwili wzniosłej, w której naród nasz uznał i uchwalił w konstytucji 3-go Maja zrównanie stanów, równość i braterstwo wszystkich, naszą piękną szeroką Ojczyznę zamieszkujących, obywateli.

Czczijmy dzień ten wielki, my dziś, w zamęcie wojny światowej pracujący, nad odbudową wolnej, niepodległej Ojczyzny.

Niech każdy prawy Polak poświęci dzień ten rozpamiętywaniu wzniosłego przykładu przodków.

Niech każdy obchodem krzepi duszę do pracy nad zjednoczeniem wszystkich współpracowników, równych i zgodnych między sobą i we wszystkich prawach, bo tylko tacy Ojczyznę naszą odbudują.

Niech żyje Polska wolna i niepodległa! Niech żyje zjednoczony cały Naród Polski!

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej
im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu.

3-ci Maja w Zamościu.

Obchód rocznicy majowej w mieście naszym nie miał charakteru żywiołowej uroczystości, jak na rocznicę Kościuszkowską. Może dlatego, że dzień powszedni nie zwolnił wszystkich od pracy zawodowej, a może nie wszyscy zdają so-

bie sprawę z doniosłości rocznicy? Pogoda, sprzyjała jak rzadko. Słońce wiosenne śle snopy promieni na znękaną ziemię. Najmniejszy powiew wiatru nie zamąca spokoju, świeżą zielenią przystrojonych drzew. Na ulicach odświętnie ubrane uroczyste kwestarki, corocznym zwyczajem, zbierają grosz do grosza na Polską Mąsierz Szkolną, gdzieś stoliki z broszurami okolicznościowymi; O Henryku Dąbrowskim — Mościckiego i o Trzecim Maju — Stefana Polaka. Sklepy polskie zamknięte. Żydzi, jak zwykle, bojkotują święto narodowe i ostentacyjnie siedzą w drzwiach swoich sklepów. Balkony ubrane niedbale, bądź wcale, jedynie domy Państwa Kłosowskich i Czernickich wyróżniają się zielenią. Z wystaw sklepowych ubrana została tylko jedna — Księgarni Polskiej. Ratusz tonie w zieleni, upstrzonej barwami narodowymi.

Nastrój świąteczny wytwarza się stopniowo, w miarę, jak zaczynają ziągać z wiossek okolicznych delegacje i dziatwa szkolna na nabożeństwo, którym rozpoczyna się uroczystość. Młodzież gimnazjów i seminarjum nauczycielskiego, ze swymi wychowawcami, w czwórkowym porządku nadchodzi z ogrodu szkolnego — miejsca swej zbiórki. Młodzież przeważnie wypełniła starą świątynię. Gdzieś widoczne grupy inteligencji miejscowej. W czasie Mszy świętej, odprawianej przez x. Jana Jędrzejewskiego, śpiewy religijne wykonał, nowoutworzony przy Macierzy Szkolnej, chór męski, który niestety niedbałym wykonaniem wiele przyczynił się do obniżenia powagi chwili.

Po Mszy świętej kazanie patryjotyczne wygłosił x. prefekt Józef Dąbrowski, biorąc, jako motto nauki, święte słowa psalmu „Uczyń dobrze, Panie, Synowi w dobrej woli Twojej, aby się zbudowały mury Jeruzalem“. (Stręszczenie).

„Sto dwadzieścia siedem lat temu, w uroczy dzień wiosenny, kiedy już słońce chyliło się ku zachodowi, tłumy ludu stołecznego grodu — Warszawy i wojska zaległy podwórzec zamkowy i plac króla Zygmunta. Na twarzach maluje się nastrój niezwykły — jakieś podniecenie, w oczekiwaniu niecierpliwym nadzwyczajnych wydarzeń, a wielkich, bo mających od-

rodzić, chylącą się pod brzemieniem, matką — Ojczyznę. Wreszcie oczom tłumy ukazuje się król Stanisław August, za nim senatorowie, ministrowie, posłowie z marszałkiem na ramionach. Tłum zrozumiał. I poszedł olbrzymi i nieokiełznany okrzyk: „Vivat król, vivat konstytucja!“ Orszak monarszy zmierza ku katedrze świętego Jana, gdzie ma się stać akt doniosły — zaprzysiężenia zbawiennych uchwał. I tu u stóp Boga-Człowieka ślubują wierność ustawie konstytucyjnej król, dygnitarze i lud. A wraz z dziękczynnym hymnem „Te Deum laudamus“, zabrzmiały dzwony i działa dały ognia, wieszcząc we wsze strony radosną nowinę.

Tak był święcony ów wiekopomny dzień, ogłaszający Konstytucję, mającą dźwignąć do nowego życia, w jedność i zgodzie wszystkich stanów, słańjącą się Ojczyznę, „aby się zbudowały mury Jeruzalem“. Bowiem wadliwy ustrój wewnętrzny Rzeczypospolitej prowadził do upadku a kardynalne jego błędy: wybieralność króla, liberum veto i olbrzymie masy ludu pańszczyźnianego były przyczyną, w imię której sąsiedzi nasi pierwszy raz szarpnęli ciałem Polski. Obca gwarancja coraz chciwiej wżerała się w naszą krew. Aż oto z za osłony chmur, z za ciemności rozpaczy, z za fali win nieprzebranych, upodlenia i zdrad wstaje nowy duch, nowa siła, — nowego narodu przedstawiciel i władca woła wraz z narodem: budujemy nową Polskę, nowe światła rozpalamy nad krajem, nowy chrzest niesiemy ludowi, — „aby się zbudowały mury Jeruzalem“. Tak uczynił sejm czteroletni z kołem patriotów Ignacym Potockim, xiędzem Kołłątajem, Mostowskim, Weyssenhofem, Niemcewiczem i innymi na czele.

I oto Konstytucja z 3-go maja roku 1791 promieniami swego słońca głosi sprawiedliwość dla wszystkich. Bowiem, jak Chrystus powiedział, iż „nie jest szanowaną na ziemi ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona, ale jedno jest tylko uszanowane — poświęcenie dla dobra ludzi“. Tak czyni Polska w dniu tym wiekopomnym.

Konstytucja 3-go maja daje zapowiedź połączenia wszystkich stanów w imię obrony wspólnej matki Ojczyzny. Szlachcic butny, skrzętny mieszczanin i

przygnębiony kmiotek mają stanąć po-
spółu do pracy odrodzencej. Jak długa
i szeroka Polska rozbrzmiało w niej echo
radości. Polska wraca do dawnej sławy
i potęgi.

I w tej aureoli stała się groźną dla
wrogów naszych ze wschodu. To też
knują ohydne plany, aby zmącić tą pracę.
Przychodzi im z pomocą data 14 maja
roku 1792—smutnej pamięci Konfederacja
Targowicka, która łączy się z Rosją prze-
ciw Konstytucji. Pomoc wiarołomnych
Prus zawodzi i słabej woli król przystę-
puje do Targowicy. Runęła Konstytucja
3-go maja, jako siła prawna. Lecz mocno
stała w sercach narodu, który w wal-
ce przeciw złu swemu i obcemu, zawsze
na godle dźrzyży szczytne jej hasła. Itak
dotrwała ona do dnia dzisiejszego po-
przez czyn Naczelnika Kościuszki, Legje
Dąbrowskiego i czyny xięcia Józefa, po
przez walki złamane 31 roku, 46, 48, 63,
po przez rok 1905 i czyn Józefa Piłsud-
skiego. I nasuwa się w konsekwencji py-
tanie, czemu los twardy, wobec tylu ty-
tanicznych wysiłków nie dał nam owej
utęsknionej wolności, uświęconej obfitą
krwią serdeczną narodu?—Bo nieprawego
charakteru ludzie stali na przeszkodzie.

Bóg pomazańcom swoim znak na
czole kładzie.—Naród, który tych znaków
nie widzi—upadnie! I upadła Polska, bo-
wiem nie umiała czytać znaków wielkich
a krwawych poświęceń i czynów, pisa-
nych życiem naszych bohaterów—hetma-
nów odrodzenia.

A podniesie się i wstanie silna, jak
dawniej wtedy, gdy zrozumie czym jest
prawość wszystkich warstw, klas i stanów,
jednostek i ogółu. Zasiew szlachetny Kon-
stytucji 3-go maja jest niespożyty, bowiem
krzepi odżywczym źródłem dusze nasze
i przodków naszych, bowiem daje wiarę
w niezawodną opatrność, bowiem doku-
mentuje pewnik, iż „ducha wolności nikt
nie zagrzebie—chyba on sam siebie!“

Po skończonym nabożeństwie lud
zebrany wysypał się na smętarz kościel-
ny, gdzie organizuje pochód ulicą Fran-
ciszczańską, Kolegjacką, Kościuszki, Pa-
nienską pod Ratusz—Redaktor „Nowin
Zamojskich” p. Józef Lesiewski.
W skupieniu, z hymnem narodowym na
ustach szła dziatwa i młodzież szkolna,
delegacja Sejmiku powiatowego, Straży

Kresowej, Rady Szkolnej, Rady Miejskiej,
Polskiej Macierzy Szkolnej, Komitetu Ra-
tunkowego, Ziemianina, związku Ziemian,
Stowarzyszenia Akademickiego, Stowa-
rzyszenia Budowlanego, Stowarzyszenia
Rzemieślników i Robotników Chrześcijań-
skich, Stowarzyszenia Nauczycielstwa
Polskiego i t. d., a dalej ławą lud miej-
ski i wiejski.

Straż honorową pełni milicja miejska
pod dowództwem p. komisarza Sob-
cińskiego i straż ogniowa z p. kapi-
tanem Badzianem na czele.

Tłum staje dookoła umajonego ra-
tusza. Z tarasu ratuszowego zabiera głos
p. Adam Sajkiewicz imieniem Stra-
ży Kresowej. (Streszczenie).

„Trzeci maj—dzień dla każdego Po-
laka uroczysty. W dniu tym święcimy
pamiętkę wiekopomnej Konstytucji, w
której zogniskowały się wszystkie naj-
lepsze dążenia owego czasu. Świętujemy
ten dzień dla uczczenia pamięci tych z na-
szych przodków, dla których miłość Oj-
czyzny stała na pierwszym planie. Lecz
wszelkie obchody narodowe są nie tylko
dla tego, aby uczcić wspomnienia daw-
nej chwały i cnoty—powinny one dać
nam także sposobność do gromadnego
podniesienia ducha narodu. Wiele właś-
nie takich wspomnień daje nam dzień
Konstytucji 3-go maja. Sięgnijmy pamię-
cią w przeszłość i uprzytomnijmy sobie,
że sejm czteroletni zebrał się pod hasłem
ratowania Ojczyzny i uchronienia Jej od
ostatecznego upadku—ówcześni sąsiedzi
odrywali od pnia macierzystego Polski
co raz to nową gałąź — co raz to nowy
szmat ziemi polskiej przechodził w obce
ręce. Wtedy to patrijoci, miłujący Ojczy-
znę, na sejmie czteroletnim radzili nad
sposobami ratunku—i owocem tego była
Konstytucja 3-go maja, robiąca duży krok
naprzód w demokratyzacji całego ówczes-
nego społeczeństwa, głosząca przede-
wszystkim jedność i zgodność wszystkich
warstw narodu w obronie Ojczyzny.

Żyjemy w takich czasach, kiedy zda-
wało by się, iż z chaosu wojennego wylania
się widmo swobody i odzyskania niepo-
dległej Polski, jednakże ze wszystkich
stron grożą nam niebezpieczeństwa;—a
nawet od rdzenia naszej Ojczyzny usiłują
nam oderwać, oblane krwią i uświęco-

ne wieloletnim cierpieniem naszego ludu—ziemię Chełmska i Podlasie.

Jak w owym czasie, tak i teraz powinniśmy się zjednoczyć w obronie naszego kraju. Niech każdy, w czyjej pierś bije polskie serce, stanie do szeregu naszej Straży Kresowej. Zapomnijmy o swych waśniach wewnętrznych, a jak jeden mąż bronimy naszej ziemi i interesów narodowych.

Rola to dla nas zaszczytna—boć na nas patrzy kraj cały, a niema szczytniejszej rzeczy, jak nawet zginąć za kraj i wiarę.

Nie damy ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy!

A hasłem naszym niech będzie zgoda i jedność!

Niech żyje wolna, zjednoczona i niepodległa Polska!

Niech żyje demokratyczny Sejm Polski w Warszawie!

Następnie chóry seminarjum nauczycielskiego i Macierzy odśpiewały naprzemian pieśni narodowe, poczym zabrał głos dyrektor gimnazjum w Zamościu, p. Kazimierz Lewicki i w pięknych słowach przedstawił znaczenie obchodów narodowych w chwili obecnej, wrażliwość polskiej literatury politycznej na wady i niedostatki ustroju społecznego i politycznego w państwie polskim, rozbrat między literaturą, a życiem, jaki nastąpił w XVI i XVII wieku, zbratanie natomiast tych dwóch kierunków w wieku XVIII za Stanisława Augusta; na tym tle nakreślił znaczenie Konstytucji 3-go maja, którą nazwał owocem miłości Ojczyzny, patriotyzmu i mądrości zarówno mężów stanu i polityków, jak i pisarzy. Konstytucja 3-go maja jest odrodzeniem politycznym i społecznym narodu polskiego, uleczeniem wszystkiego, co się tylko leczyć dało, ratuje prawa narodowe z ducha i potrzeb narodu, jest też odrodzeniem moralnym, pogrzebaniem szkodliwych hasł i ideałów. Zawdzięczamy jej całą dalszą naszą walkę o nieprzedawnione nasze prawa, godność narodową, wiarę w przyszłość, mądrość i rozwagę, jaka cechuje nas i dziś w wystąpieniach, mogących zaważyć na szalonych losów narodu.

Wreszcie xiądz Józef Dąbrowski, krótkimi i twardymi słowy wezwał lud, by stał wytrwale przy sztandarze nierozzerwalności ziem polskich, oraz odebrał przysięgę: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród! — nie damy pogrześć mowy”, którą zebrany tłum wykonał przez podniesienie rąk.

Na tym zakończyła się przedpołudniowa część obchodu.

Atrakcją swego rodzaju była popołudniowa część uroczystości. Złożyła się nań ofiarność miejscowej młodzieży szkolnej z państwowym Seminarjum nauczycielskim na czele, z którego inicjatywy i staraniem odbył się uroczysty wieczór. Wzruszająca zaiste dań młodzieży tym bardziej, iż niemal całkowity program wypełniły młodociane siły.

Publiczność zamojska, jak zwykle, każe czekać na siebie. Niewielka sala teatru „Oaza” zapelniała się powoli po brzegi. Rolę gospodarzy pełnią uprzejmi uczniowie Seminarjum.

Uroczystość zagaja dyrektor seminarjum, dr. Tadeusz Mikulowski. (Streszczenie).

„Historja porozbiorowa nasza obfituje w piękne momenty. Z pośród wszystkich uwydatnia się jedna data, która stanowi epokę, jak we Francji dzień 14-go lipca, a Sedan w Niemczech. To dzień 3-go maja—święto pokoju i święto odrodzenia—podobnie drogi polskiemu sercu, jak krwawy dzień Sedanu dla Niemców, a pełne grozy zdobycie Bastylji dla Francuzów. Dzień to powszechnej radości i dumy, — a wśród ogólnego nastroju nie wszyscy pamiętamy, iż wielkie uchwały i reformy trzeciomajowe, nie weszły w życie, że po tym świetnym momencie następują niejako w rezultacie tak straszne, tak brzemiennie w skutkach dni żałoby i smutku, iż dziwić się należy, że nie pozostawiły takich jaskrawych śladów w naszej pamięci. A więc Targowica i złamanie przysięgi przez króla tak niedawno solennie złożonej w katedrze świętego Jana i długi a gorzki szereg konsekwencji tego kroku.

Dlaczego o tych smutnych chwilach wspominam dzisiaj?—bo są one początkiem okresu wielkich czynów i wielkich rozczarowań. Kościuszko skupia na sobie wszystkie oczy i wszystkie nadzieje!

które wraz z krwią Naczelnika, na polach Maciejowickich przelana, doznają pierwszego zawodu. Odradza ją nieśmiertelna pieśń legionów, która z pól bitewnych, zdałoby się obcych i dalekich, jak ptak białopióry, przyleciała do nas, aby zwiastować poczęcie się nowej nadziei. Następuje wiosna 1812 roku, o której Mickiewicz powiada, iż życie jego znało taką jedną—i znów rozczarowanie. Zawiedzione nadzieje są konsekwencją lat 1831, 46, 48, zaznaczonego rzezią galicyjską, 63, w którym zdawało się, twarzą stanowczość i wytrzymałość powstańców ziści nadzieje, które ostatecznie łamie jeszcze twardszy protest i stanowisko żelaznego kanclerza—Bismarka. Do tych dat należy: rok 1905, wreszcie 1914, który zrodził, zda się zapomniany, czyn orężny polski. Wielkie nadzieje i znów rozczarowanie.

Przyjrzyjmy się losowi żołnierza polskiego w tej wojnie, który skupia się pod różnymi, nieraz wrogimi sobie znakami, a zawsze w imię jednej wiary i do jednego celu. A dusze nasze i ich walki? Za prawdę — nie szczeni nam los wielkich nadziei i wielkich rozczarowań. Nie miały jednak one tyle żywotnej siły, by dłonie nasze spleść w jednym czynie. To co cieszyło jednych, drugich martwiło. Dopiero dzień 11 lutego 1918 roku w szyku połączył w imię jednego hasła. Niechaj więc pamięć jego błogosławioną będzie po długie lata — bowiem osiągnięto cel usiłowań daremnych wielu patriotów —jedność narodową,

Dziś w dniu radości nie powinniśmy zamykać oczu na grozę położenia, choć jesteśmy za słabi jeszcze, by podjąć czyn wielki, choć kurczą się dusze nasze, choć rezygnujemy z wielu rzeczy, aby tylko garsć, tylko krzywą uchwycić. Doświadczeń nam nie brak. Dziwić się należy, iż tak niewiele wynieśliśmy z nich korzyści. Jest jednak jedna niewątpliwa—ufność we własne tylko siły. Wierzyć musimy w nasze prawo do życia. Jak nie możemy mieć tej gorącej wiary, kiedy istnieją narody gwałtem do tego zmuszane. Czyż nie więcej mamy prawa do życia państwowego od takich Irlandczyków, których jest zaledwie 5.000.000, którzy nie mają własnej mowy i tradycji

państwowej, a dziś otrzymują wice króla i sejm.

Ustawa 3-cio majowa dotrwała do nas jako wiara w lud, który miała odrodzić, a który musi nie tylko wziąć rządy w swe ręce, ale musi zdobyć byt dla siebie. narodu i państwa.

Wiemy teraz, dlaczego dzień ten jest świętem oświatowym. Wiemy, dlaczego w ten dzień w całej Polsce zbiera się składki na oświatę. Zdajemy sobie sprawę z doniosłości seminarjów nauczycielskich, które wychowują szermierzy świadomości ludu naszego — oświaty.

A kończąc, miałbym jedną prośbę do szanownych słuchaczy, a za chwilę widzów, by zechcieli z odpowiednim poślazaniem ocenić wysiłki młodych wykonawców, którzy na dzień ten ogólnokrajowej kwesty na oświatę, złożyli w dani swą pracę i czyn zbiorowy”.

Po tym krótkim serdecznym przemówieniu nastąpiły dalsze punkty programu, a więc:

Chór Seminarjum, pod dyрекcją pana Stefana Świtalskiego, odśpiewał Stunza „Jeszcze Polska nie zginęła“ Surzyńskiego „Trzeci maja“ i Kjerulfa „Góry“, a uczeń Seminarjum Poremski wypowiedział: „Pieśń Wajdeloty“ Mickiewicza.

Poczym dr. Teodor Kalinowski odegrał na fisharmonji pięknie i pełne godności „Largo“ Haydna, oraz na gorące bis publiczności Preludjon C-mol Szopena.

Część pierwszą zakończyła deklamacja ośmioletniego Miecia Dytrego ze szkoły ćwiczeń: Konopnickiej „Obielił nam“, „A jak poszedł król na wojnę (na bis), a chór szkoły ćwiczeń pod dyрекcją p. Bronisława Gancarczyka odśpiewał, Brzozowskiego „Na fali“, Silchera „Trąbka myśliwska“ i Galla „Oj sikorko“.

Na część drugą złożyła się „Rada“ z Pana Tadeusza. odegrana starannie i ze swadą i butą iście szlachecką, przez uczniów gimnazjum. Zwłaszcza Bartek Prusak (ucz. Jaremczuk) zaznaczył się żywą i realną grą.

Lecz punktem kulminacyjnym wieczoru była rzeczywista niespodzianka. Uczniowie Seminarjum nauczycielskiego

odegrali scenę więzienną z III części Dziadów Mickiewicza.

Dekoracja oryginalna pomysłu pana Niebieskiego, wykonana przez pana Korbę, przedstawiała z celi Konrada—długi korytarz więzienny, pełen grozy i realizmu. Gra wykonawców przeszła wszelkie oczekiwania. Publiczność ze łzami w oczach i drżeniem serca wsluchiwała się w te słowa, do niedawna zakazane, będące do dziś dnia ewangelją narodową. Piękne i staranne wykonanie (zwłaszcza Konrad—uczeń Kochańsk i) wywołało burzę oklasków i pozostawiło niezatarte na długo wrażenie.

Młodzież nasza w dniu święta spełniła czyn obywatelski. Minął ów dzień, zda się pogodny i jasny, a tak pełen burzy niepokoju serdecznego dusz naszych. Nie przyćmiła ona nieba, nie osłoniła błogosławionego słońca, nie wstrzymała jego odżywczych promieni wiosennych.

Bodaiby dzień ten stał się dobrą wróżbą.

Stefan Roszko.

Udział Zamościa w obchodzie chełmskim.

We wspaniałej manifestacji narodowej, jaką był obchód Trzeciego maja w Chełmie, wziął udział i Zamość przez swoich delegatów. Wyjechali z Zamościa do Chełma pp.: X. dr. Stefan Jerin, jako przedstawiciel oddziału zamojskiego S.N.P., Krystyn Freyberg z Rady miejskiej, inż. Stefan Kornobis z Koła zamojskiego P. M. Szk., Antoni Albrecht i Franciszek Kitka, delegaci Stowarzyszenia rzemieślników i robotników chrześcijańskich, Antoni Najda, delegat Straży Ogniowej i Wydziału Kółek Rolniczych, Henryk Kozanecki, instruktor Straży Kresowej, Michał Pieszko z dwoma zastępami harcerzy męskiego gimnazjum i seminarjum w Zamościu i Kazimierz Zaciewski, instruktor Związku Harcerstwa Polskiego. Delegaci Zamościa brali udział w manifestacyjnym pochodzie, we Mszy św. polowej, w obiedzie na folwarku „Starostwo” i w uroczystej Akademii w

sali magistratu. Oprócz tego zaszczytnie znana orkiestra p. Stanisława Namysłowskiego użyczyła również swej pomocy obchodowi chełmskiemu: grała w czasie Mszy św. polowej i koncertowała w ogrodzie miejskim o godz. 5-tej po południu.

Harcerze zamojscy w Chełmie.

Harcerze zamojscy (dwa zastępy) odbyli drogę do Rejowca koleją; stąd udano się pieszo szybkim francuskim marszem do Chełma. Marsz ten był znakomitym treningiem dla młodego harcerza, który w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu t. j. 4 godzin przebył drogę 20 km., przy czym należy uwzględnić ten fakt, iż droga była ostra, kamienista, o znacznym spadku, nadto każdy harcerz był dość znacznie obciążony, ponieważ wyruszono w pełnym rynsztunku.

Droga była ciężka, lecz z godnością harcerza pokonano wszelkie trudy, a kiedy zdaleka, wśród mroków nocy, zamigotały majestatyczne światła drogiego nam grodu kresowego, z piersi strudzonego harcerza popłynęła radosna pieśń, a echo ciemnych borów wtórowało pieśni jego. Zapomniano wówczas o trudach i znoju i szybko zbliżano się do celu.

U wrót miasta zetknęliśmy się z patroliem harcerzy chełmskich, który odprowadził bratnie szeregi do przygotowanych kwater, w lokalu preparandy miejscowej; strudzony harcerz po umyciu się i spożyciu posiłku ułożył się zaraz do snu na świeżej słomie, zmówiwszy wprzód modlitwę wieczorną. Sen trwał bardzo krótko, zwłaszcza że, wciąż świeżo napływające, drużyny harcerskie zakłócały potrzebny spokój; to też, kiedy strzeliły pierwsze promienie wschodzącego słońca, cała drużyna była już na nogach.

Po spożyciu śniadania odbyto raport, który odebrał Komendant Okręgu lubelskiego, poczym udano się razem z innymi oddziałami do kościoła farnego; tu zabawiono krótko, poczym zaczęto ustawiać się do pochodu.

Harcerze zamojscy wzięli udział w pochodzie i Mszy św. polowej. Po połud-

niu uczestniczyli w wielkich ćwiczeniach harcerskich, które odbyły się na błoniach miejskich pod kierunkiem Komendanta okręgu lubelskiego; ćwiczenia te trwały do godz. 7^{1/2} wieczór.

Późną nocą opuszczały gród kresowy grupy znużonych harcerzy, a wśród nich i harcerze zamojscy, pod których adresem należy tu podnieść ten fakt, iż wyróżnili się stanowczą swą karnością i postawą, mimo iż byli najbardziej znużeni. Podróż koleją z Chełma do Zamościa uprzyjemniało sobie pieśnią. Ze stacji w Zamościu ruszono szykiem sprawnym do miasta. Po drodze wstąpiono do kolegiaty i tu ugięły się znużone kolana harcerza, który nie spał 2 nocy, a odbył około 40 km. drogi, przed obrazem Królowej Korony Polskiej, składając dzięki za szczęśliwe pokonanie trudów, zanosząc też modły za Polskę, wołając... „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!”

Dzień chełmski 3-go maja 1918-go roku pozostanie na zawsze niezatartym wspomnieniem dla wszystkich, którzy uczestniczyli w tym wielkim święcie narodowym, a pozostanie nim szczególnie w sercu młodego harcerza zamojskiego, który z podziwu godnym zaparciem się znośił trudy tej podróży. Znieść potrafi on i więcej, gdyż hasłem jego:

Polsko! my dzieci Twe,
my zawsze pójdziem ku Tobie!

Michał Marjan Pieszko.

Poranek w Gimnazjum.

Skromnym, ale bardzo miłym porankiem obchodziła rocznicę młodzież gimnazjum męskiego i prywatnego gimnazjum żeńskiego w Zamościu dnia 5-go maja w niedzielę o godz. 11-tej przed południem. W obszernej auli gimnazjalnej, przybranej pięknie zielenią i kwieciami, dywanami i kwiatami, zebrała się młodzież obu zakładów i zaproszeni rodzice. Młodzież odśpiewała z zapalem „Rotę” Marji Konopnickiej, poczym chór uczennic gimnazjum żeńskiego pod batutą p. *Wiśniowieckiej* wykonał ślicznie pieśń: „Witaj majowa jutrzeńko!” Nastąpiła deklamacja chóralna uczniów gimnazjum męskiego; wybrano prześliczną „Pieśń kon-

federatów barskich” Juljusza Słowackiego, która w interpretacji chóru chłopców wyszła doskonale; deklamacja oddała pysznie nastrój rycerski pieśni i powagę zaparcia się i poświęcenia obrońców Marji i Ojczyzny. Dobrze deklamował przewodnik chóru, uczeń I-szej klasy, *Mazurek*. Burza oklasków powitała tę dobrze wybraną i wykonaną bez zarzutu produkcję. Po uciszeniu się oklasków wystąpiły znów uczennice, tym razem z deklamacją chóralną Władysława Bełzy p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła!” Deklamowała pięknie uczennica klasy III-ciej, *Mysakowska*; chór, towarzyszący deklamacji, spełnił swe zadanie w sposób, nie pozostawiający niczego do życzenia pod żadnym względem. Wykonała następnie na fortepianie uczennica klasy IV-tej, *Wanda Liesiewska*, Szopena „Nektarn op. 40”; gra utalentowanej tej panienci zyskuje coraz bardziej na wyrazistości i należywym odczuciu intencji kompozytora. Uczeń klasy IV-tej, *Jaremczuk*, wygłosił bardzo pięknie wiersz Jana Kasprowicza p. t. „Ludziom, wątpiącym w przyszłość naszą”, poczym nastąpiła deklamacja chóralna uczniów: wykonali bardzo dobrze wiersz Konopnickiej p. t. „Młodemu chłopcu”, podzielony umiejętnie na głosy. Wystąpił z kolei chór dziewcząt z polonezem „Na wielką rocznicę” (słowa Or-Ota, muzyka Ign. Kossobudzkiego), nagrodzony niemiłknącą burzą oklasków. Akompanjowała na fortepianie ucz. *Wanda Lesiewska*. Zabrał głos dyr. *Lewicki* i w pięknym, podniosłym przemówieniu przeprowadził paralelę dwu wielkich rocznic: 150-tej rocznicy zawiązania Konfederacji Barskiej, tego odrodzenia uczucia narodowego, i 127-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go maja, która była świadectwem odrodzenia myśli narodowej; zwracając się do młodzieży, wskazał w płomiennych słowach najbliższe jej zadanie, jako przyszłych obywateli państwa polskiego, które takim będzie, jaki będzie w przyszłości wysiłek żywota całego tych, dziś młodych, przygotowujących się dopiero do przyszłych obowiązków; uroczyste obchodzenie rocznic narodowych przez młodzież obu zakładów świadczy, że pozostaje ona w kontakcie z duchami naszych przodków, które błogosławią młodzież tę i udziela jej mocy do wytrwania na raz obranej drodze służby Ojczyźnie; zwracając się do

licznie zebranych rodziców uczniów i uczennic, powitał ich obecność, jako dowód życzliwości dla szkoły i nawiązanych silnie spójni między szkołą, a społeczeństwem. Po przemówieniu dyr. *Lewickiego* cała sala odśpiewała z zapalem pieśń Legjonów, poczym chór uczennic powtórzył raz jeszcze „Witaj majowa jutrzeńko”. Zebrani rodzice uczniów i uczennic odchodzili, dziękując z serca dyr. *Lewickiemu* i pannie *Wiśniowieckiej* za trudy, poniesione około przygotowania młodzieży, która dzięki ich zabiegom i pomocy zdobyła się na urządzenie tak sympatycznego poranku.

Obchód w szkole miejskiej im. Adama Mickiewicza.

Wiekopomna rocznica 3-go maja odbiła się żywym echem wśród dziatwy szkoły miejskiej im. A. Mickiewicza w Zamościu.

Kierownictwo tej szkoły dołożyło wszelkich starań, aby obchód ten wypadł jaknajuroczyściej przy licznych udziale dziatwy i szerszych kół społeczeństwa.

Dzieci, w liczbie około 400, wzięły najpierw udział w nabożeństwie i pochodzie dnia 3 maja. Tegoż dnia po południu odbyła się uroczystość w budynku szkolnym dla młodzieży katolickiej i jej rodziców.

Z powodu braku obszerniejszej sali musiano urządzić osobny obchód 4-go maja po południu dla dziatwy izraelickiej i rodziców, zaś 5-go maja dla reszty młodzieży katolickiej wraz z rodzicami.

Po południu dnia 5-go maja odbyła się uroczystość jeszcze jedna, na którą zaproszono przedstawicieli miasta, Rady szkolnej i innych instytucji.

W przybranej zieleni sali zjawili się pp. Burmistrz *Stodółkiewicz*, Inspektor szkół *Pytlakowski*, X. Prefekt *Dąbrowski*, p. *Przyłuska* z Zarudzia, pp. *Boguccy*, *Porębscy*, dr. *Kalinowski*, *Kłossowski*, *Gawroński*, *Konopacki*, *Pieszko* i liczny zastęp osób z miasta.

Na program złożyły się: odczyt nauczycielki p. *Klimchenowej*, szereg deklamacji i śpiewów, ćwiczenia skautów i skautek, a nadto przez dzieci ode-

grana baśń sceniczna p. t. „Królowa wiosny”.

Deklamacje patriotyczne, wygłoszone z uczuciem, dowodziły zrozumienia i przejęcia się wzniosłymi myślami małych wykonawców. Miłą niespodzianką były ćwiczenia skautów, prowadzone przez ucznia II-jej klasy i ćwiczenia skautek, wykonane bardzo zgrabnie. Wywołały też burzę oklasków.

Na zakończenie dana baśń sceniczna podobała się ogólnie. Odpowiedniego tła używały jej malowane wyłącznie w tym celu kulisy akwarelowe większych rozmiarów. Dziewczynki 7 i 8-letnie wykonały w barwnych i pomysłowych kostjumach szereg deklamacji i tańców przed „Królową wiosny”.

Całość obchodu świadczyła chlubnie o staraniach kierownictwa i grona nauczycielskiego. Z pań nauczycielek wyróżniła się szczególnie w tej pracy p. *Mazurykówna* przy chętniej pomocy pp. *Rogowskiej*, *Fudkówny*, *Wasilewskiej*, p. *Petryszynówny*, kierowniczkę ćwiczeń skautek i p. *Nazarewicz*, kierownika skautów.

Artystycznie wykonane programy uroczystości dały kwotę 154 kor. na dochód Koła zamojskiego P. M. Szk. im. H. Sienkiewicza.

Odśpiewaniem „Roty” *Konopnickiej* zakończono tę podniosłą uroczystość.

Obchód w szkole ludowej na Przedmieściu Lubelskim.

W dniu Trzecim Maja szkoła wzięła udział w obchodzie narodowym w mieście. Uroczystość szkolna odbyła się dnia następnego t. j. w sobotę. Na uroczystość przybyli rodzice i opiekunowie dzieci szkolnych, a prócz tego zaszczylicili ją swą obecnością delegaci Rady szkolnej pp. *Helena Bogucka* i *Zdzisław Kłossowski*. Złożyły się na nią: odczyt nauczycielki p. *Reginy Gruszczyńskiej*, a następnie deklamacja i chór dzieci pod kierownictwem nauczycielki p. *Marchwianowej*. Popis wypadł nader pomyślnie, zostawiając miłe wrażenie w pamięci obecnych, a kierowniczkom młodocianych uczestników żywe zadowolenie owocnej pracy.

Uroczystość zakończyło przemówienie delegata Rady szkolnej pana Zdzisława Kłossowskiego, który w krótkich słowach dziękował kierownictwu i dzieciom za usilną pracę, oraz życzył szczęśliwego rozwoju na przyszłość ku pociesze rodziców, a chwale Ojczyzny.

Murja Pomarańska.

Obchód w szkole ludowej na Przedmieściu Majdanie.

Radosny blask majowego słońca zabłysnął nad naszą polską krainą! Zawitał nam dzień pamiętny, rozgrzewający polskie serca gorącą miłością, energią, otuchą i dumą. Ach, tyle prawdziwych wspomnień przynosi nam ten wielki pamiętny dzień, dzień tak radosny, miły! „Trzeci maja, niech żyje trzeci maja!” rozlegają się od wczesnego rana radosne okrzyki, zbierającej się dziatwy do szkoły ludowej w Majdanie. Po uśmiechniętych, radosnych twarzyczkach dzieci można było zauważyć, że z wielką chęcią przybywają, aby uczcić jaknajlepiej dzień, dający nam wolność i równość stanów i zabezpieczający przytym polską szkołę. Dzieci ubrane jaknajstaranniej; dziewczynki wplotły sobie do swych warkoczyków amarantowe lub czerwone wstążeczki, a chłopcy również przypinali sobie kokardki narodowej barwy do lewego boku; biały orzełek nad serduszkami świadczy, że pod nim bije polskie serce. Po krótkiej przemowie nauczyciela, z gorącą pieśnią na ustach: „Boże coś Polskę”, nasz pochód rusza w stronę miasta Zamościa na Mszę świętą. Powiewają chorągiewki narodowe nad dziećmi, które dumnie i ochoczo podążają naprzód, choć nieznośny upał i duży kurz. Do miasta z Majdanu są trzy wiorsty zwyczajną drogą, więc dzieci podczas pochodu okryły się kurzem i zmęczyły się, lecz na zapytanie nauczyciela, czy chcą odpocząć odpowiedziały, że muszą się zamłodu przyzwyczajać do hartu ciała, aby móc, gdy przyjdzie na nich czas, stanąć w szeregach obrońców Ojczyzny. Przez ulice miasta postępuje nasz pochód poważnie, a dzieci z porywem serduszek swych śpiewają: „Nie rzucim ziemi”, wie-

ząc i czując, że ta pieśń zbawi Ojczyznę naszą. Po skończonej uroczystości obchodu w Zamościu dzieci z pieśnią; „Jeszcze Polska nie zginęła” wracają do szkoły w Majdanie. Tutaj przed szkołą na ganku śpiewają: „Trzeci maja”, „Cześć polskiej ziemi, cześć” i t. p., a głosy dziecięce rozbrzmiewały melodyjnie po całej wsi prawie. Po trzechkrotnym okrzyku: „Niech żyje Niepodległa Polska” rozeszły się dzieci do swych domów z tą myślą, że w niedzielę 5-go maja mają znów ze swoimi rodzicami przybyć do szkoły na obchód uroczystości 3 maja, która właściwie została odłożona, na życzenie wielu gospodarzy, na niedzielę, ponieważ w piątek chcieli więcej czasu poświęcić w Zamościu, podczas ogólnego obchodu. W niedzielę 5-go maja już o godzinie 3 po południu zaczęły się zbierać dzieci do umajonej i przystrojonej szkoły. Niezadługo zaczęli się schodzić ich rodzice i wogóle starsi ludzie, chłopcy i dziewczęta. O godzinie 4 po południu już była przepełniona dosyć obszerna sala szkolna ludźmi, którzy przyszli, aby swą obecnością stwierdzić swą polską narodowość. Zaśpiewano: „Boże coś Polskę”; nauczyciel tej szkoły podniósł znaczenie Konstytucji 3 maja i w końcu zaznaczył, że „wolność Ojczyzny leży w obowiązku każdego Polaka”.

Potym nastąpiły narodowe śpiewy dzieci i odpowiednie deklamacje, które się ludziom obecnym bardzo podobały. Obecni wogóle z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem patrzyli i słuchali. Na zakończenie zaśpiewano: „Nie rzucim ziemi” i wszyscy ucieszeni rozeszli się, dziękując nauczycielowi, że tak przyjemnie spędzili tę chwilę w szkole w dniu dzisiejszym.

Alfons Porembski.

Obchód w Powiecie i Okolicy.

Chomęciska Szlacheckie.

...Wybiło się dziś słońce pogodne, krzepkie, rumiane i rozrzuciło snop złotych promieni nad wioskami naszej parafii Staro-Zamojskiej. Szeroki, piękny, równy kraj polski! Jak okiem sięgnąć—równina, łąny, lasy i bory szumią i z pól unosi się balsamiczna woń jakaś i błogość niewy-

powiedzianie miła. Wszystko, zda się, raduje się, wszystko cieszy się i uśmiecha i szczęście jakieś niesłychane wije się wokoło. Rodzinna wioska dziatwy szkolnej z Chomeńskich Szlacheckich wystrojona, jak na ślubne gody! Umajona zielenią, przybrana w barwy narodowe! Z każdego okienka strzechy włościańskiej patrzy na nas Orzeł Biały w wieńcu polnych kwiatów. Jak okiem sięgnąć, tłum śpieszy do kościołka naszego. Wszystko, co żyje, jedno ma na ustach: „Trzeci Maja!” W tłumie przeważają kobiety; twarze uznojone, ale oczy płoną!... Oto ze wszystkich stron, drogami i ścieżkami, suną w tę stronę nieprzerwane sznury dziatwy szkolnej; ramię przy ramieniu, potężne harmonją spójni i jedności. Nagle, skróś pól i łąk, skróś wiosek rozbrzmiewa pieśń rzewna, rosnąc z ust do ust, potężniejąc w locie, rozbrzmiewa zbiorową prośbą: „Boże, coś Polskę“, budząc, drzemiących i obojętnych, a krzepiąc serca gorące. Jest coś wielkiego w każdym śpiewaniu, co z ust tłumu wylata, tkwi podbijająca moc i ogarniająca duszę słodcz, a dziś w tym chórze głosów jest jeszcze coś, co pierś łkaniem radosnym podnosi!... Oto wylew uczuć dziecięcych góruje! Głosem potężnym i rzewnym przemówiła dziatwa zagrożonej naszej parafji, a pieśń ta, zaprawiona łzą, rozkołysana tysiącem piersi, pada wreszcie u stóp ołtarza! Kościół wypełnia się młodzieżą szkół: ze Starego Zamościa, z Wisłowca, z Majdanu Sitanieckiego, z Krasnego, z Dużych Chomeńskich, z Małych Chomeńskich, oraz z wielu jeszcze innych wiosek, wreszcie i z Chomeńskich Szlacheckich wchodzi dzieci, przeważnie w strojach krakowskich i lubelskich! Bór pochylonych główek i powódź światła! Dzwony odzywają się coraz częściej i głośniej! Modłtwy za Ojczyznę same się rodzą, głos potężnieje! Wtym zrywa się pieśń, z tysiąca piersi, a brzmi, jak spiz: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!”

Dzień dzisiejszy stał się prawdziwym świętem dla całej parafji. Obojętnych podczas tej uroczystości było tak niewiele, że zniknęli oni, przytłoczeni rozmiarami olbrzymiej uroczystości. Nastroj był bardzo podniosły i może nigdy jeszcze dotąd tak wyraźnie nie objawiła się łączność, nie ze-

strzelili się tak w jednym punkcie myśli i uczucia naszego ogółu wioskowego.

O godz. 10-tej rano odprawione zostało solenne nabożeństwo z procesją przez sędziwego i zasłużonego x. proboszcza G o z d a l s k i e g o, po którym x. wikary G o l i ń s k i wygłosił patriotyczne kazanie. O godzinie 1-szej w południe wyruszył pochód przez Stary Zamość i Wierzbę. Przybrał on rozmiary uroczystej manifestacji uczuć narodowych młodzieży szkolnej, skupionej przy pięknym sztandarze z Białym Orłem i wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, Patronki Polski. Pieśń za pieśnią płynęły po dalekiej równinie: „Cześć Polskiej ziemi, cześć!“, „Trzeci Maja“, „Oj ziemio, ty ziemio“ i wiele innych, a ostatnia pieśń pełna wiary i siły: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ wzmogła do największych granic narodowego ducha.

W dalszym ciągu uroczystości odbyły się dwa „poranki“, urządzone przez starsze dzieci szkoły w Chomeńskich Szlacheckich. Pierwszy z nich o godz. 12-tej w południe odbył się w sali Macierzy przy kościele Staro-Zamojskim; drugi o godz. 5-tej po południu w sali szkolnej. Na program składały się: deklamacje patriotyczne, oraz stosowne śpiewy chóralne w pierwszej części; w drugiej odczyty, opracowane i wygłoszone: „Konstytucja 3-go maja“ przez Bogusława Garbaczewskiego, „Zarys dziejów ojczyźstych“ przez Marjana Molasa i Wacława Malugę, „Dzieje porozbiorowe Polski“ przez Karolę Serokównę i „Powstanie polskie“ przez Sabinę Serokównę. Wykonanie stało na wysokości zadania. Dzieci opowiadały swobodnie i śmiało, stylem wyrobionym, to też wśród zebranych odczuć można było nastrój podniosły i szybsze serc bicie.

Obchód w całym swoim przebiegu wypadł wspaniale i pozostawił miłe wspomnienia. Należy tu podkreślić ideową pracę pp. Truchanowiczównej, Lechowskiej, Głowackiej i wielu innych sił miejscowych nauczycielskich.

Wieczorem o godz. 7-ej odbyło się zebranie „Związku samokształcenia“ przy szkole w Chomeńskich Szlacheckich, na którym również wygłoszono parę mów okolicznościowych i w myśl przykazania szkolnego: „Tyle samodzielności ze strony

uczni, ile się da” młodzież postanowiła, póki tchu w piersiach, pracować nad uświadamianiem wszystkich mieszkańców wioski. Następny odczyt z dziedziny krajoznawstwa naznaczono na dzień 12-go maja. Dochód, osiągnięty ze sprzedaży nalepek iluminacyjnych, wykonanych przez dziatwę z 3-go stopnia, oraz ze sprzedaży kokardek narodowych roboty dzieci z 2-go stopnia, razem w sumie 142 kor. 62 hal. i 68 kop., przeznaczono na Macierz Szkolną. Na tym zakończono zebranie to o podniosłym charakterze, a przed rozejściem się młodzież ślubowała sobie wytrwanie w pracy społecznej.

Zaświeciło nam dzisiaj słońce odrazu tak jasne, że rozproszyło mrok i smutek przeżywanych chwil przełomowych. Zaświeciło, wlewając w serca nasze otuchę i ducha krzepiąc!

O Wy, najpiękniejsza nadziejo Ojczyzny, Młodzieży polska! Jest u Was tak wielkie ukochanie Ojczyzny, tak wielka krzepkość ducha, że śmiało patrzeć możemy w przyszłość!

Radujemy się Wami, wierząc, że będziecie fundamentem silnym Wolnej i Niepodległej Polski! I pragniemy nadal całą duszą... „niecić takie życie”!

Ludomiła Namysłowska.

Chomećska Mała.

Dziatwa szkoły tutejszej wzięła udział w uroczystym obchodzie w Starym Zamościu. Ludzie starsi z powodu pilnych robót polnych nie mogli święta tego obchodzić tak, jakby sobie życzyć należało, ale młodzież szkolna dołożyła wszelkich starań ze swej strony: ubrała pięknie budynki szkolny i mieszkania swych rodziców tak, iż wioska wyglądała odświętnie.

W niedzielę dnia 5-go maja zebrano się licznie w budynku szkolnym; tu wygłosiłam odczyt o Konstytucji 3-go maja i o jej znaczeniu dla nas w obecnej chwili.

Marja Zaleska.

Dębowiec.

Rano o godzinie 7-ej wyruszyły dzieci do kościoła parafjalnego w Skierbieszowie. Niosły chorągiewki o barwach narodowych i mały sztandarek z napisem:

„Oświata i Jedność to siła Narodu” z jednej strony, a z drugiej: „Dębowiec 3 Maja 1918 r.”. O godz. 10-tej rano odprawiono uroczystą Mszę św., na której obecne były szkoły z całej parafji. Po nabożeństwie ksiądz proboszcz *Adamski* wypowiedział wspaniałą mowę o Konstytucji 3-go maja, patriotyczną i dla ludu prostego zrozumiałą. Mówił o powstaniu Konstytucji, o upadku oraz o jej potrzebie i o chwili bieżącej.

Po nabożeństwie i przemówieniu udały się dzieci do budynku szkoły w Skierbieszowie, gdzie odbyło się przedstawienie „Kościuszko przyjeżdża”, poprowadzone przez nauczycielkę, p. *Jadwigę Czarnęcką*. Na przedstawieniu było sporo obywatelstwa z okolicy. Dzieci wygłaszały wiersze okolicznościowe i odśpiewały „Rotę”.

Po południu dzieci z Dębowca wyruszyły w stronę Udrycz; po drodze spotkały się ze szkołą tamtejszą, prowadzoną przez p. *W. Żyliczową*. Na polance, zwanej Kardaszówką, odbyły się zabawy i śpiewy. P. *Żyliczowa* w bardzo miłych i przystępnych słowach nakreśliła znaczenie Konstytucji 3-go maja.

Henryk Chwat.

Goraj.

Prastary Goraj w dniu 3-cim maja przypomniał sobie „owe szczęśliwe lata”, kiedy działo mu się lepiej za Piastów i Jagiellonów; to też w dniu tym, tak wielkim i uroczystym, zaprzestał pracy. Lud, wystrojony odświętnie, udał się do kościoła na mszę św. Dwie pobliskie szkoły, *Bononia* i *Zagrody* wraz z szkołą gorajską udały się wspólnym pochodem do kościoła. Dzieci udekorowane były kokardkami i niosły chorągiewki o barwach narodowych. Na czele niesiono sztandar; długie kolumny dzieci szły, śpiewając pieśni narodowe. Po wysłuchaniu solennej Mszy św. wzięły dzieci szkolne udział w procesji, a przy krzyżu pamiątkowym z 63 roku odśpiewały razem z chórem miejscowym „Rotę”.

Po uroczystościach kościelnych wróciły dzieci do szkoły, dokąd również udała się miejscowa inteligencja. Dzieci odśpiewały: „Trzeci Maja”, „Oj ziemio”, „Na Wawel” i „Cześć polskiej ziemi, cześć”. Śpiewy przeplatane były deklamacjami:

„Trzeci Maja”, „Do matki Polki”, „Modlitwa polskiego dziewczęcia” i „Przysięga Kościuszki”. Do dzieci przemówił miejscowy nauczyciel, Kazimierz Pieniążek, o Konstytucji Trzeciego Maja. Następnie xiądz proboszcz H. Duliszewski zachęcał gorącymi słowy dziatwę do pilnej nauki. Osoby, obecne na uroczystości, słuchając śpiewów i deklamacji rozpromienionej dziatwy, miały łzy w oczach i wierzyły silnie, że ci przyszli pracownicy narodowi osłonią kochaną Ojczyznę i nie dadzą „pogrześć mowy”.

Kazimierz Pieniążek.

Gruszka Duża.

O godzinie 7-ej rano zgromadziły się wszystkie dzieci w budynku szkolnym. Następnie wraz z nauczycielką wyruszyły na uroczyste nabożeństwo do parafjalnego kościoła w Nieliszu. Idąc piechotą przeszło 2 godziny, przez cały czas śpiewały pieśni patriotyczne.

O godzinie 10-tej przed południem, odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie kazanie, które wygłosił miejscowy xiądz proboszcz o Konstytucji Trzeciego maja i o obowiązkach każdego obywatela względem Ojczyzny!

Po kazaniu, które wywarło wielkie wrażenie na słuchaczach, odśpiewano bardzo rzewnie i uroczystie „Boże coś Polskę”.

Następnie z sztandarem narodowym na czele ruszył pochód do poblizkiego lasu, śpiewając kilkakrotnie „Rotę” Konopnickiej i inne pieśni narodowe: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Bartoszu, Bartoszu”, „Oto dziś dzień krwi i chwały”, „Patrz Kościuszek na nas z nieba”, „Cześć Polskiej ziemi, cześć”, „Płynie Wisła, płynie”.

Po pochodzie dziatwa szkolna pod kierownictwem nauczycielki wróciła z powrotem do szkoły. Tu z przerwą godzinną odbyły się śpiewy i deklamacje, a na poblizkim pastwisku gry i zabawy gimnastyczne, podczas których ustawiono umajoną kwieciami grupę i ofotografowano. Wśród śpiewu i zabaw na wolnym powietrzu przeminął ukochany dzień Trzeciego maja, pozostawiając drogą wspomnienia na przyszłość!

Nastrój wśród ludności miejscowej był bardzo uroczysty. Do godziny 2-ej po południu wszyscy wstrzymali się od pracy w polu.

Podczas kazania w kościele dało się zauważyć, że z niejednych oczu matek płynęły łzy radości na widok dziatwy, będącej przyszłością Narodu!

Katarzyna Burzańska

Horyszów.

W szkole ludowej w Horyszowie Polskim zebrała się dziatwa szkolna z Jarosławca, Stabrowa, Cześnik i Kolonji Horyszów. Przedstawiono dzieciom znaczenie Konstytucji 3-go maja, poczym wszystkie szkoły wraz z nauczycielstwem i licznie zebraną ludnością wzięły udział w nabożeństwie i w pochodzie pod przewodnictwem xiądza proboszcza Józefa Barszczewskiego. W czasie pochodu śpiewano pieśni narodowe.

H. Pomiankowska.

Hrubieszów.

Dzień uroczystości 3 maja cały powiat Hrubieszowski święcił nader uroczystie. Od wczesnego rana ze wszystkich wiosek Hrubieszowskiej parafji napływały procesje dziatwy szkolnej ze sztandarami na czele, a za dziatwą szli starsi.

● godz. 9 w kościele zaczęła się Msza św., w czasie której dziatwa szkolna śpiewała pieśni patriotyczne. W kościele obecne były wszystkie szkoły i stowarzyszenia ze sztandarami. Po Mszy św., odprawionej przez x. prefekta Jana Sadowskiego i przemówieniu x. dziekana Melchjora Juscińskiego, z kościoła ruszył pochód przez ulice „3-go Maja”, „Staszycy” i „Pogórze” na smętarz. Na czele szła Straż Ogniowa ochotnicza ze sztandarem, następnie długi sznur dziatwy szkolnej, duchowieństwo, Rada miejska, Stowarzyszenia ze sztandarami, a na końcu tłumy publiczności.

Obywatelstwo ziemskie, co z przykrością zaznaczamy, niestety nie uważało za stosowne wziąć udziału w obchodzie. Porządek utrzymywali strażacy, których szeregi pomnożyli goście z Trzemeszczan i DrogojóWKi. Nad falą głów wiatr

radośnie igrał licznymi sztandarami, słonce ciekawie przeglądało się w świecących kaskach zuchów strażaków. Na smętarzu pochód zatrzymał się pod kolumną pamiątkową, którą rząd moskiewski skazał na zagładę przez wzbronienie odnawiania tejże. Przywitała pochód p. Helena Kiesewetterówna i w krótkiej przemowie streściła żywot jednego z twórców Konstytucji, x. Hugona Kollataja, stawiając go za wzór uczącej się młodzieży. Następnie na mównicę wszedł p. Antoni Wiatrowski, jeden z młodszych opornych unitów. Mówca porównał uroczystość 3-go maja do uroczystości rodzinnej, kiedy wszystkie dziatki spieszą złożyć swej matce dowody miłości i przywiązania. Streściwszy następnie w krótkich słowach znaczenie uroczystości i zakazy carskich siepaczy, wzbraniających obchodzenia tego święta, mówił: „Lecz gdy dziś za wolą Sprawiedliwego Boga groźny Car zesłany został przez swój własny naród na miejsce tortur wiernych synów Polski – gdy jest przymusowym mieszkańcem dalekiego Sybiru, na który innych nielitośnie wysyłał, Polacy święcą uroczystość 3-go maja nie tylko sercem, ale jawnie i uroczyście. Nasza ziemia Hrubieszowska, która w szczególniejszy sposób przypieczętowała przynależność do Polski krwią swoich synów i popiołami swoich grodów i wiosek, łączy się dziś z całą Polską, aby dać świadectwo, że do tej Polski nadal należy, aby zarzucić kłamstwo tym oszczercom, którzy przynależności do Polski chcą jej zaprzeczyć...“

Rodacy! Jak dawniej na wielkie święto uderzały spiżowe serca dzwonów, dziś niech uderzą żywe serca o miliony piersi Polaków tętnem miłości ku Ojczyźnie tak głośnym, aby usłyszeli ci wszyscy, którzy wyciągają zaborczą rękę po naszą ziemię, niech to bicie serc naszych oznajmi wrogom, że znajdują w ziemi polskiej tylko grób dla siebie. Zgromadzeni na mogiłach naszych ojców, dziadów i pradziadów i tych, którzy mieli szczęście służyć niepodległej i szczęśliwej Polsce i tych, którzy ginęli za świętą sprawę, i tych, którzy umierali bez świętych Sakramentów, a kości ich składaliśmy na wieczny odpoczynek nocną porą pokry-

jomu przed okiem schyzmatyckich siepaczy, a przy spuszczeniu trumny do niepoświęcanego grobu nie wolno było nucić pieśni pobożnych, i tych niewinnych dzieci, które umierały bez chrztu św., wzywamy duchy ich wielkie na świadectwo naszej przysięgi, że ziemi tej, użyzionej ich krwią, trudem i łzami, ziemi tej, w której spoczywają ich prochy, na pohańbienie wrogom nie damy. „Tak nam dopomóż Bóg“. Podczas mowy niejednemu łza błyszczała w oku; po mowie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

Ze smętarza pochód wracał tymi samymi ulicami. Na rogu ulic Staszycy i 3-go Maja wygłosili mowy, radny miasta Hrubieszowa p. K. Cypryszewski, i nauczyciel jednej ze szkół tutejszych, który w pięknych słowach streścił historję konstytucji i upadku Polski, a zakończył przemówienie zapowiedzią lepszego jutra, oraz wznosił okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła“, który podchwyciły tłumy, a dziatwa szkolna odśpiewała znany nam i drogi mazurek. Przed kościołem pochód się rozwiązał. Przez cały dzień sklepy polskie były zamknięte, żydowskie zaś tylko do rozwiązania pochodu. Na ulicach miasta kwestarki sprzedawały znaczek na Macierz. Wieczorem w sali gimnazjalnej p. Zajączkowski wygłosił piękny odczyt. Prelegent wyjaśnił słuchaczom, że czyny ojców naszych zasługują na szacunek, że zły los naszego narodu nie jest ich winą, lecz zbiegiem nieprzyjających nam okoliczności. Po odczycie grono amatorów odegrało patriotyczną sztukę „Za sztandarem“.

Huszczka.

W dniu 3-go maja o godz. 8-ej rano dzieci szkolne zebrały się w szkole tutejszej w celu udania się do kościoła. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej udaliśmy się ze sztandarem szkolnym do kościoła parafjalnego w Skierbieszowie, gdzie odbyło się nabożeństwo dla ubłagania u Boga po wyśności dla naszej Ojczyzny. Po nabożeństwie tutejszy xiądz proboszcz Adamski wyjaśnił zbranym znaczenie dnia dzisiejszego. Po odśpiewaniu przez dzieci „Boże, coś Polskę“ wszystkie szkoły udały w się pochodzie na przedstawienie, urządzone przez nauczy-

cielkę ze Skierbieszowa, p. Minichównę. Dzieci odegrały sztukę „Kościuszko przyjeżdża“, a na zakończenie deklamowały chóralnie i zaśpiewały kilka piosenek patriotycznych.

Po przedstawieniu puściliśmy się w drogę do domu. W drodze, w lesie na polance zatrzymaliśmy się dla odpoczynku. Tam dzieciom i licznie zebranym osobom starszym skreśliłem historję Konstytucji 3-go maja i znaczenie tego aktu dla narodu polskiego. Wieczorem o godzinie 5-tej odbyły się w szkole tutejszej śpiewy na głosy, prowadzone przez p. Wł. Rutowskiego.

Pracy w polu nie zaniechano, lecz spora gromadka tutejszych gospodarzy i gospodyń była w świątyni pańskiej, a wielu udało się do Zamościa, gdzie brali udział w uroczystości.

Karol Brożek.

Izbica.

127 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go maja obchodzono w tutejszej Izbickiej gminie 5 maja, gdyż 3 maja prawie wszystka inteligencja i znaczna część włościan brała udział w obchodzie tejże uroczystości w Chełmie. Od rana zaczęła napływać do kościoła ludność, szkoły i korporacje i zajmować w kościele oznaczone miejsca, a więc: Straż Ogniowa Izbicko-Tarnogórska, junacy szkoły Izbickiej, Tarnogórskiej i Wóleckiej, dzieci 13-stu szkół w gminie, Macierz Szkolna, Liga Kobiet z Tarnogóry i Izbicy, Kółko Rolnicze Tarnogórskie, Delegacja Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Tarnogórze, Dózór Szkolny Izbickiej gminy, Zarząd gminy, Delegacja Gminnego Komitetu Ratownego, a następnie lud. Kościół był kompletnie wypełniony, a nad głowami zgromadzonych powiewały sztandary narodowe. O godz. 10^{1/2} rano zaczęła się Msza św., a x. proboszcz Chotyński wygłosił podniosłe kazanie; po Mszy uformował się, w wyżej wymienionym porządku, pochód. Z pieśnią na ustach: „Boże coś Polskę” pochód ruszył z powagą i w porządku przez miasteczko Izbicę, udekorowane we flagi narodowe i zieleni, na plac przed szkołą w Izbicy. Tutaj ustawiono się promieniami dookoła

mównicy, przybranej w zieleni i kwiaty, na którą wszedł dyrektor Domostawski i w krótkich lecz dobitnych słowach skreślił stan Polski przed 127 laty i obecnie, zachęcając do jedności i pracy na wzór twórców Konstytucji: Kołłątaja, Staszycy, Małachowskiego i innych; wznosząc okrzyk na cześć wolnej i niepodległej Polski. Lud z zapalem podchwycił okrzyk trzykrotnie. Przed mową i po mowie wykonał chór kościelny pieśni patriotyczne, poczym pochód w takt śpiewanych pieśni i muzyki orkiestry Straży Ogniowej powrócił przed kościół i tu rozwiązał się. Wieczorem we wszystkich szkołach odbyły się pogadanki okolicznościowe.

W dniu tym wyczuć się dawał nastrój wesóły, ufnny w lepszą przyszłość, lecz zarazem poważny chwilą obecną.

Wacław Łastówka.

Józefów.

I nasze miasteczko uczciło godnie dzień uroczysty sprawiedliwości, który stany zrównał, który chłopom i mieszczaństwu Wolność głosił.

Na dwa tygodnie przed uroczystością zebrał się komitet obchodu pod przewodnictwem nadleśnego Stefana Zobczyńskiego. Do komitetu weszli ludzie pracy, dzięki czemu uroczystość wypadła nadspodziewanie dobrze. Program rozłożono na trzy dni.

We czwartek, wigilię święta narodowego, przyodziano miasto w szatę odświętną. Tonęły domy i sklepy w powodzi zieleni majowej i barw narodowych. Illuminowano też okna. Honorowa straż obywatelska, przygotowując mieszczaństwo na dzień następny, sumiennie spełniała swe obowiązki.

W piątek rano pochód z orkiestrą ruszył do kościoła. W pochodzie wzięli udział włościanie, mieszczaństwo i szkoły; na czele Orzeł Biały i Straż Ogniowa w oryginalnych mundurach pod komendą p. Romana Wazowskiego. W kościele orkiestra, chór, śpiew solowy p. Lucjana Potockiego i silne kazanie patriotyczne x. Józefa Kolečkiego miły obudziło nastrój. Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz x. Seweryn Grątkowski. Po nabożeń-

stwie odbył się wiec pod gołym niebem, na którym przemawiali p. Stanisław Wolicki i p. Jan Szczesny. Po wiecu urządzono dwa poranki z udziałem miejscowych sił amatorskich.

Nadto w piątek i w niedzielę urządzono dzień kwiatka na cele narodowe; rezultat pokazny.

Stanisław Rus.

Krasne.

Dzień święta narodowego uczciła dziatwa nasza uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym. Na nabożeństwie zebrał się liczny zastęp młodzieży ze szkół ludowych pod przewodnictwem pań nauczycielek.

Po uroczystej wotywie x. wikary paraf. wygłosił piękne kazanie, mówił o miłości, która niegdyś w pamiętnym dniu 3-go maja zespoliła naród polski i zanoślił modły do Boga, aby ta sama gorąca miłość Ojczyzny, która wówczas wspierała twórców konstytucji, przyświecała także, obecnie zebrać się mającemu, sejmowi.

Następnie młodzież szkolna odbyła pochód wśród śpiewów. Ludność z małymi wyjątkami wstrzymała się od zajęć.

W niedzielę dnia 5-go maja zebrałem młodzież dorastającą, dziatwę szkolną i starszych wieśniaków w sali szkolnej, aby im objaśnić, jak wielką i wzniosłą chwilę w życiu narodowym czcimy rocznicą Trzeciego maja. Dziękowali mi serdecznie i cieszyli się, gdy im powiedziałam, że w każdą niedzielę opowiem im coś o królach polskich.

Władysława Majewska.

Krasnobród.

Dzień 3-go maja był obchodzony bardzo uroczysto, rozpoczęto nabożeństwem, które celebrował x. kanonik A. Wójcikowski. Kościół był przepełniony ludem wiejskim. Prócz tego brały udział wszystkie szkoły i straż ogniowa, wójt Zarębski i sołtysi gminy Krasnobrodzkiej. Kazanie wypowiedział x. kanonik który przedstawił obrazowo Konstytucję 3-go maja. Po skończonym nabożeństwie pochód udał się do teatru. Słowo wstępne o znaczeniu Konstytucji wy-

głosił nauczyciel p. Nędzynski. Staraniem nauczycielek szkoły Krasnobrodzkiej p.p. Jórąwskiej i Gonczówny była wystawiona sztuka patryjotyczna, którą z powodzeniem odegrały dzieci tejże szkoły. Po odśpiewaniu „Roty“ tłum w poważnym nastroju rozszedł się.

Wojciech Podemski.

Łabunie.

Uroczystość Konstytucji 3-go maja manifestuje się w parafji tutejszej już drugi rok z rzędu. W roku bieżącym już na kilka dni przed uroczystością ogłosił z ambony x. dziekan Walenty Goliński w kościele, iż 3-go maja obchodzić się będzie w parafji tutejszej pamiątkę Konstytucji 3-go maja, przyczem nadmienił, że—kto dobry Polak, ten powinien rzucić w dniu tym wszelką pracę, ażeby wziąć udział w obchodzie narodowym.

Obchód był potężny. Kilka dni trwały przygotowania do manifestacji. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-tej rano nabożeństwem w kościele łabuńskim, poczym x. dziekan Goliński wygłosił piękną mowę patryjotyczno-religijną o znaczeniu Konstytucji 3-go maja.

Po przemówieniu ruszył pochód ze sztandarem narodowym na czele. W pochodzie szły szkoły wszystkie ze swymi sztandarami, Straż ogniowa łabuńska, związki młodzieży, chór parafjalny i lud, śpiewając pieśni patryjotyczne i religijne. Pochód zdażył do krzyża pamiątkowego, wzniesionego i poświęconego w ubiegłym roku podczas obchodu 3-go maja.

Tutaj pod krzyżem mówił o Konstytucji 3-go maja x. dziekan Goliński i p. Sulc, poczym odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej, oraz kilka innych pieśni narodowych. Następnie ruszył pochód z pieśniami do kościoła, gdzie obchód zakończył się nabożeństwem majowym.

Nadmienić należy, że służba folwarczna, uwolniona od pracy w tym dniu, brała udział w manifestacji.

Jan Niederla.

Michalów.

Już o godzinie 7-ej rano na placu szkolnym zaczęły się gromadzić dzieci

szkół: Prywatnej szkoły Ordynacji Zamoy-
skiej oraz ochrony i szkoły wsi Micha-
łów; uśmiechnięte twarze ich zwiastowa-
ły, że z radością pozrywały się z łóże-
czek swych, a zabrawszy coś do zjedze-
nia w chusteczki, biegły na oznaczoną
godzinę na plac szkolny. Tu zebrała się
już i orkiestra dęta wsi Michałów. Wszyst-
ko chłopcy młodzi, weseli, a trąbki świe-
cą, jak złoto. Oczekują wszyscy na dzie-
ci szkoły z Deszkowic, wsi odległej o
2 km. Idą!—woła ktoś. Orkiestra się szy-
kuje i marszem wprowadzają dzieci tej
szkoły na plac. Tu ustawia się nasam-
przód orkiestra, za nią czwórkami dzieci
szkół, ochrony i ludu sporo. Orkiestra
rozpoczyna „Boże coś Polskę“ i cały po-
chód rusza. Po przegranej zwrotce, dzie-
ci śpiewają i tak dąży pochód do Szcze-
brzeszyna, odległego o 6 km., stale się
powiększając. Chociaż to kawał drogi na
dziecięce siły, jednak idzie to z radością,
a śpiewa z przejęciem: Ojczyznę, wol-
ność..., bo czują, że one wyproszą sobie
jeszcze Ojczyznę, a wolnymi już są, bo
mają polską szkołę. Po drodze przyłą-
czają się gromadki dzieci i starszych. Do
Szczebrzeszyna wkracza pochód już du-
ży i dąży ku kościołowi. W kościele
działwy szkolnej ze swoimi nauczycielami
zebrało się pełno. Po nabożeństwie x. dzie-
kan A. W a d o w s k i z kazalnicy przy-
stępnie a pięknie przedstawił zebrany
powagę i znaczenie święta narodowego.

Po nabożeństwie wszystkie szkoły
z orkiestrą Michałowską na czele ruszy-
ły do kopca Kościuszki. Orkiestra grała,
przeplatając śpiew, to marsze, lub to, co
śpiewał pochód. U kopca Kościuszki nie
przemawiał nikt, bo do tego, co powie-
dział x. dziekan w kościele, zbyteczne by-
ło coś dodawać. Tu działwa szkolna
prześpiewała kilka piosenek, poczym
szkoły z Michałowa, Deszkowic i Szpe-
rówki ruszyły do domu czwórkami. Zmę-
czone, lecz wesołe wróciły na plac szkol-
ny, a tu na pożegnanie zagrała im orkie-
stra marsza.

Piotr Ciesielski.

Nielisz.

Dzień 3-go maja w parafii nieliskiej
miał przebieg uroczysty i charakter święta.

Po nabożeństwie wypowiedział x.
C h r ó ś c i c k i piękne kazanie; przedsta-

wił w nim stan Ojczyzny naszej przed
stu laty, która, chyląc się do upadku po-
litycznego, zabłysnęła myślą wielką i czy-
nem dojrzałym: reformami Konstytucji
3-majowej.

O ile w innych miejscowościach,
jak n. p. w Szczebrzeszynie, obchodziła
dzień ten działwa bez większego udziału
ludu, to przeciwnie w Nieliszu udział
włościan w obchodzie był liczny, co do-
wodzi już pewnego uświadomienia naro-
dowego. Wielu z nich powstrzymało się
zupełnie od pracy, inni świętowali przy-
najmniej do południa.

Działwa szkolna przybyła na nabo-
żeństwo pod opieką swych nauczycielek.
Wszystkie okoliczne szkoły były obecne.
Nauczycielstwo postarało się, aby odpo-
wiednio uświadomić działwę o znaczeniu
tego święta. Żałować należy jednak, że
obchód ograniczył się jedynie do nabo-
żeństwa. Można było sprowadzić jakiego
prelegenta z odczytem, wystawić jaką
sztukę narodową i t. p.

Po nabożeństwie rzucono myśl, aże-
by działwa z wiosek, położonych z pra-
wej strony Wieprza odprowadziła dział-
wę z wiosek, leżących po lewej stronie,
aż do rzeki. Miły ten dowód przyjaźni
sprawił jaknajlepsze wrażenie.

Służba leśna przybyła również na
nabożeństwo. Smutniej pod tym wzglę-
dem przedstawia się udział dworów i
służby folwarcznej: na 8 dworów, nale-
żących do tutejszej parafii widzieliśmy
w kościele jedną przedstawicielkę dworu,
a dla służby folwarcznej dzień 3-go maja
był zwykłym, szarym, codziennym dniem
pracy.

Pocieszać się należy tym, że w wło-
ścianinie naszym uświadomienie rośnie,
że teżeje w nim moc narodu, pogłę-
bia się poczucie jedności i karności.

Antoni Borkowski.

Podborcze.

Uroczystość 3-go maja obchodzono
w naszej okolicy bardzo solennie. Lud-
ność, o ile to było możliwe, wstrzymała
się od prac ciężkich. Dzieci, zwolnione
w ten dzień od nauki, zebrały się w bu-
dynku szkolnym, aby razem w pochodzie
wyruszyć na Mszę św., która odbyła się
o godz. 8^{1/2} rano w kościele w Mok-

rym Lipiu. Po Mszy św., wygłosił mowę x. proboszcz tak do dzieci, jakoteż do nauczycielstwa, i zgromadzonych osób starszych, poruszając w niej żywotne sprawy kulturalne i społeczne. Nastroj był bardzo dobry. Przejmujące wrażenie wywarł pochód naokoło kościoła. Dzieci szkolne z okolicznych wiosek kroczyły z odznakami, przypiętymi u boku i chorągiewkami, śpiewając pieśni patriotyczne. Przedstawienie na tle patriotycznym odbyło się dnia 5-go maja na dochód Straży ogniowej i Czytelni.

M. Dancewiczówna.

Podstary Zamość.

Dzień 3-go maja Podstary Zamość postanowił uczcić uroczystości.

W przededniu sprzedawała młodzież szkolna znaczki patriotyczne, które w każdej chacie chętnie witano, dając niekape datki na rzecz „Macierzy Szkolnej”.

Dnia 3-go maja o godz. 9-tej rano licznie zebrana młodzież szkolna w budynku szkolnym wysłuchała wykładu o znaczeniu Konstytucji 3-go maja, poczym odśpiewano „Rotę” Konopnickiej. Następnie wyruszono do kościoła. Wszystkie szkoły ludowe parafji Starozamojskiej wzięły udział w uroczystości. W obszernym budynku kościelnym i przed świątynią stanęła prawie cała ludność parafji, bo około pięciu tysięcy osób.

Szkoła nasza wzięła udział w uroczystym obchodzie, urządzonym przed szkołą Starego Zamościa i w pochódzie narodowym przez Stary Zamość.

Kazimiera Peykartówna.

Potok.

Solidarnie z całym krajem i nasza gmina manifestowała swe uczucia patriotyczne uczczeniem Konstytucji 3 maja.

Pragnąc nadać uroczystości masowy charakter przez przyciągnięcie ludzi z dalszych wsi, odłożono ją na niedzielę.

Dnia 5 maja już od wczesnego rana dał się zauważyć żywy ruch w Potoku, siedzibie kościoła parafjalnego.

Gromadki jeźdźców, mających tworzyć banderę komą przemykały w strojach ludowych na koniach, barwnie przystrójonych zielenią i kwieciami.

Dziatwa szkolna pod przewodnictwem swoich wychowawców ściągała długim szeregiem nawet z oddalonych wsi. O godz. 10 rozpoczęto uroczystość z kazaniem i Mszą św., celebrowaną z całym pietyzmem przez x. Czamańskiego.

Podczas nabożeństwa chór miejscowy wraz z okolicznym nauczycielstwem odśpiewał szereg pieśni patriotycznych. Po skończonym nabożeństwie utworzył się przed kościołem imponujący liczebnie pochód narodowy, mający się udać na miejsce wzniesienia krzyża pamiątkowego. Przodem ruszyła banderka konna w sprawnym orydyku pod przewodnictwem p. K. Waleckiego, dzierżawcy dóbr Lipiny Dolne, tuż za nią szła młodzież szkolna, dalej wieziono potężny rozmiarami krzyż, na którym wyróżniony był napis: „Na pamiątkę Konstytucji 3 maja”, na ramionach zaś lata 1791—1918, wykonany zupełnie bezinteresownie przez zdolnego rzemieślnika z Potoka Bazylego Łazorka. Za krzyżem postępował x. Czamański pośród wieńca, uplecionego z kwiatów i ziela polnego. Po wniesieniu krzyża x. Czamański i jeden z nauczycieli w przemówieniach swoich uwydatnili znaczenie Konstytucji 3 maja, poczym pochód wrócił w wzorowym porządku, aż do wrót kościelnych, gdzie się rozwiązał.

Manifestacja ta narodowa, lubo ograniczała się przeważnie do ceremonii kościelnych, wywarła na uczestnikach wrażenie ogromne. Powaga jej i doniosłość odzwierciadlały się przede wszystkim w podniosłym nastroju, ogarniającym wszystkich zebranych.

W końcu należy podnieść z najwyższym uznaniem i radością, że głównymi inicjatorami, wykonawcami uroczystości 3 maja w Potoku byli chłopci ze wsi Przysiadki.

Uogólniając wszystko, można powiedzieć, że samorzutnie zorganizowany obchód był ważnym etapem na drodze do głębszego rozwinięcia samopoczucia narodowego wśród włościanstwa naszej gminy.

B. K-ski.

Radziecin.

W dniu 3 maja w miejscowym kościółku x. proboszcz Zieliński odprawił uroczyste nabożeństwo, na którym były obecne dzieci ze wszystkich szkół tej parafji. W dniach 8-go i 9-go maja urządzono kwestę 3-ciomajową na rzecz P. M. Sz. Najpiękniejszym jednak uczczeniem rocznicy 3-go maja było zawiązanie Koła miejscowego P. M. Sz., które dokonało się w dniu 8-go maja, dzięki staraniom x. proboszcza Zielińskiego.

Na razie zapisało się na członków rzeczywistych 49 osób ze składką roczną 310 kor. Jako najbliższe cele działalności Koło wytknęło sobie: 1) rozszerzenie istniejącej już biblioteczki i czytelnicy przez zakładanie filji po wsiach, 2) prowadzenie bezpłatnych kursów dla dorosłych analfabetów. Zapisani członkowie rzeczywiści wybrali z pośród siebie do Zarządu następujące osoby: x. Antoniego Zielińskiego (prezes), Michała Wójcika (zastępca prezesa), Józefa Kordula (sekretarz), Łukasza Kordula, Jana Kubinę, Adama Olekszyka (skarbnik) i Jana Bartonia. Delegatem na zebranie okręgowe wybrano Józefa Kordula.

Wnioskując z dotychczasowej działalności oświatowej i społecznej x. proboszcza Zielińskiego, liczyć można śmiało, że ta młoda instytucja ma rozwój zapewniony.

Juljan Sabat.

Sitaniec Kolonja.

Kto patrzył na te rozpromienione oblicza, na te gorejące oczęta dzieci naszych, które już od szeregu dni szykowały się na to wielkie święto, ten musi werzyć, że Polska zmartwychwstała, że żyje i żyć musi!

Trzeba było widzieć, z jakim zapałem ta dziatwa zabierała się do malowania sztandarków, jak jedno przez drugie starało się, by jego sztandarek był dokładniej wykonany. Doprawdy, serce drży radośnie na widok, iż praca, aczkolwiek mozolna, nie idzie na marne.

Wreszcie błysła poranna zorza. Dziwnie majestatycznie wyglądała przyroda w swej odświeżonej, wiosennej,

godowej szacie. Dzień zapowiadał się cudny. Już od rana gromadki dzieci kupiły się przed moim domem, pytając jedno drugie: „Dokąd pójdziemy? Czy tylko do naszego kościoła?” Coż to była za radość, gdy usłyszały, że zostaliśmy zaproszeni do miasta! Z pewną dumą spoglądały te maleństwa na swe sztandarki — pierwsze swe arcydzieła sztuki malarskiej. Jakież odczuwać musiały zadowolenie, gdy spostrzegły w Zamościu pewne zainteresowanie się ich pracą. To też, gdy zaproponowałam im zrobienie znaczków własnego pomysłu do rozsprzedaży na kwestę dla Straży Kresowej, z chęcią wzięły się do nowej pracy. Prosiły jednak, żeby „część dochodu była przeznaczona na naszą biblioteczkę”; przyrzekłam, że nie zapomnę i o książkach dla nich.

Wacława Kozerska.

Stary Zamość.

O godz. 7-ej rano zebrały się dzieci w budynku szkolnym. Po wyjaśnieniu im znaczenia Konstytucji 3-go maja ruszyły parami ze sztandarem na czele i śpiewem: „Witaj majowa jutrzeńko!” przez wieś do tutejszego kościoła.

Po nabożeństwie w „sali parafjalnej” przemówiła gorąco do zebranych dzieci szkolnych i ludności miejscowej p. Ludomiła Namysłowska.

Lud dość licznie zebrał się w kościele, zaznaczyć jednak należy, iż przeważały niewiasty, mężczyzn było mało. Ze smutkiem wyznać należy, że nie wszyscy w naszej wiosce odczuli potrzebę tej uroczystości, gdyż, idąc przez wieś, widziałam gospodarzy, rznących drzewo i wykonywujących inne ciężkie roboty. Jeden dzień w roku mogli być poświęcić zmanifestowaniu uczuć narodowych! Niestety, są ludzie w naszej wiosce, którzy ze świąt narodowych nic sobie nie robią...

Regina Paszkowska.

Sułów.

Wielkie wrażenie wywarła tu odezwa „Do mieszkańców gminy Sułów”, wydana przez Zarząd Koła P. M. Sz. w Klemensowie, której zakończenie przytaczamy:

„Gdy się ważą dziś losy narodów, gdy milionowe armje wywalczą lepszą przyszłość swoim narodom, a inne zmartwychwstają do życia samodzielnego, pokażmy wrogom karność narodową i żywiołowe dążenie do Niepodległości! Powstrzymajmy się w tym dniu od pracy, spieszmy do kościołów, by wnieść modły o wolność, niepodległość i całość Ojczyzny naszej!

Z Konstytucji 3-go maja możemy się chlubić! Wrogie państwa zdobyły się na podobne reformy daleko później, a Rosja w sto lat przeszło bo dopiero w 1905-tym roku.

Koło Macierzy nasze dało do 8 wiosek gminy Sułów 500 różnych książek, a sprowadzi ich i więcej. Starajcie się tylko przyswajać sobie zawartą w nich naukę. Książka dobra jest najlepszym drogowskazem, uszlachetnia i prowadzi do Boga. Człowiek zupełnie nieoświecony jest ślepcem, idącym o kiju, którego człowiek zły i nieuczciwy, gdzie zechce, może zaprowadzić. Pamiętajmy słowa pieśni, że „choć sąsiady nas zniszczyły i broń nam zabrały” jednak „sparte murem piersi były i te nam zostały”. Piersi te, serce zdolne do poświęceń i pracy, jako jedyny dziś oręż i puklerz, chronmy od zatrucia, bo trzeba, by mężniały, hartowały się w przeciwnościach i gotowe były bronić praw i całości ziem polskich. Cudzego nie chcemy i swego nigdy nie damy! Tak nam dopomóż Bóg!”

Szczebrzeszyn.

Organizacją obchodu zajęło się miejscowe duchowienstwo i nauczycielstwo. Prócz mieszkańców Szczebrzeszyna wzięły udział w obchodzie szkoły: 1) Wyższa szkoła ludowa im. hetmana Jana Zamojskiego ze Szczebrzeszyna, 2) 4-o klasowa szkoła ludowa miejska, 3) Szkoła ludowa z Błonia, 4) Prywatna szkoła ludowa z Michalowa, 5) Publiczna szkoła ludowa z Michalowa, 6) Szkoła ludowa z Deszkowic, 7) Szkoła ludowa z Brodów Dużych, 8) Szkoła ludowa z Kawęczyna.

Obchód rozpoczął się w miejscowym kościele parafjalnym uroczystym nabożeństwem, celebrowanym przez x. dziekana Andrzeja Wadowskie-

go. Podczas Mszy św. chór wyższej szkoły ludowej wykonał hymn „Boże, coś Polskę”, a po Mszy „Rotę” Konopnickiej. Kazanie okolicznościowe wygłosił x. dziekan Wadowski. Streścił w nim historję Sejmu czteroletniego, główne postanowienia Konstytucji 3-go maja, oraz przebieg walki w obronie tej Konstytucji, wykazał znaczenie Konstytucji, a następnie przeszedł do czasów obecnych i przedstawiwszy położenie, w jakim znajduje się Naród w dzisiejszej chwili, wzywał wszystkich przedstawicieli społeczeństwa do gorącej i ofiarnej pracy dla Ojczyzny i dla Jej niepodległości. Żywym przykładem tej jedności narodowej może być walka w obronie Konstytucji 3-go maja, w której obok szlachcica Kościuszki staną mieszczanin Kiliński, chłop Bartosz Głowacki. Szczególnie serdecznie przemówił czcigodny kaznodzieja do młodzieży szkolnej, wykazując jej, że ją to właśnie czeka najważniejsza praca przy odrodzeniu Narodu; to też młodzież w murach szkolnych powinna spędzać czas w nader wyteżonej pracy, by godnie sprostać w przyszłości wielkim zadaniom, jakie ją czekają.

Po nabożeństwie uczestnicy obchodu w poważnej liczbie (około 2.000) ruszyli, z włościańską orkiestrą z Klemensowa na czele, na plac Kościuszki, gdzie zatrzymali się przed gmachem Wyższej Szkoły ludowej. Tutaj chóry szkolne naprzemian z orkiestrą wykonały: „Mazurek 3-go maja”, „Krakowiaki Kościuszkowskie”, pieśń „Cześć polskiej ziemi” i pieśni skautowe. „Rota” Konopnickiej zakończyła uroczystość.

Na roboty przy kopcu Tadeusza Kościuszki zebrano z dobrowolnych ofiar w dniu 3-go maja 177 kor. 43 hal., 46 kop. i 1 markę polską.

W przeddzień w miejscowych szkołach ludowych odbyły się pogadanki, wyjaśniające znaczenie Konstytucji 3-go maja.

Dnia 5-go maja w budynku szkoły na Błoniu odbył się odczyt niżej podpisanego, o Konstytucji 3-go maja.

Na obchodzie uroczystym w Chełmie były ze Szczebrzeszyna dwie delegacje: od miasta i od Wyższej Szkoły ludowej.

Franciszek Przyrowski.

Szperówka.

Obchód odbył się bardzo skromnie i tylko w szkole. O godz. 7 rano dziatwa zebrała się w szkole, skąd, pod opieką nauczycielki, poszła na nabożeństwo do Szczebrzeszyna, uprzyjemniając sobie drogę śpiewaniem pieśni patriotycznych oraz różnych piosenek. Po skończonym nabożeństwie dzieci, wraz z innymi szkołami, udały się do kopca Tadeusza Kościuszki, gdzie były odśpiewane różne pieśni patriotyczne.

Powrót do wsi, wskutek upału i zmęczenia dzieci, nastąpił dość późno, wobec czego w szkole tego dnia nie było już żadnego obchodu. Dopiero 13-go maja po skończonych lekcjach odbył się odczyt o Konstytucji 3-go Maja, po którym dzieci odśpiewały: „Rotę” Marji Konopnickiej, „Boże, coś Polskę” i inne pieśni narodowe.

O nastroju ludności nie mogę wiele powiedzieć. Na obchód do miasta poszło ludzi niewiele, pozostali zaś w domach pracowali, jak zwykle, w polu, nie uważając tego dnia za święto.

Halina Podemska.

Tyszowce.

Obchód odbył się w niedzielę 5-go maja. Po uroczystym nabożeństwie ruszyły szkoły i lud zebrany procesją na plac, gdzie dawniej był kościół; tu ogłoszono dwie mowy o znaczeniu Konstytucji 3-go maja, poczym procesja udała się z powrotem do kościoła. Prowadzący procesję, x. proboszcz *Micheliś* poświęcił miejsce, na którym ma stanąć pomnik ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja. Nastrój w czasie całego pochodu panował podniosły i bardzo uroczysty.

X.

Uchanie.

Dzień 3-go maja święcono u nas ogólnie, wstrzymując się od ciężkich zajęć. Ludność całej naszej gminy *Jarosławiec* wzięła bardzo liczny udział w obchodzie. O godz. 10-tej rano odbyło się w kościele parafjalnym w Uchaniach uroczyste nabożeństwo z poświęceniem sztandaru wioski *Jarosławiec* na pamiątkowym drzewcu, z 1863-go roku zacho-

wanym, poczym wyruszył liczny pochód ze szkołami na czele, śpiewając pieśni religijne i patriotyczne, do odległego o 3 wiorsty *Jarosławca*. U wstępu do wioski przyjęła pochód cała ludność wioski z orkiestrą, przy której dźwiękach udano się pod krzyż pamiątkowy, przystrojony zielenią i kwiatami. Poświęcenia krzyża pamiątkowego dokonał x. proboszcz *Borsukiewicz*, który też następnie przemówił, podnosząc ważność obecnej chwili dla Polski i nawołując do wierności sztandarowi Krzyża Świętego i Polski. Po nim przemówił nauczyciel *Kaldun* i omówił znaczenie historyczne Konstytucji 3-go maja; dwa jeszcze przemówienia krótsze dopełniły serji przemówień. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę” udały się dzieci szkolne do sali szkolnej, gdzie odbył się pomiędzy 2-gą a 4-tą godziną po południu popis, złożony ze śpiewów i deklamacji. Wieczorem o godz. 9-tej odbyło się przedstawienie jednoaktówki „Próba” w połączeniu z deklamacjami i śpiewami, wykonane siłami dzieci szkolnych wioski *Jarosławiec*

Józef Kaldun.

Udrysze.

Dzień 3-go maja obchodzony był w naszej wiosce bardzo uroczystie. Podniosły i patriotyczny nastrój udzielił się za pośrednictwem dziatwy szkolnej rodzicom i starszym. Domy przybrane były chorągiewkami o barwach narodowych. Wstrzymano się również, przeważnie do południa, od ciężkiej roboty w polu.

Szkoła cała, oraz uczestnicy wieczornych kursów i Związek Młodzieży, udali się wczesnym rankiem pod przewodnictwem nauczycieli, śpiewając pieśni patriotyczne, na uroczyste nabożeństwo do parafjalnego kościoła w *Sitańcu*. Wspólny był również powrót do domu.

Po południu dziatwa szkolna ze sztandarem, oraz spora ilość rodziców i starszych udali się na piękną polankę do lasu, gdzie, po wysłuchaniu odpowiedniego przemówienia kierowniczkii szkoły na temat pamiętnej rocznicy, śpiewano pieśni patriotyczne i urządzono gry i zabawy wspólnie z przybyłymi w malowniczym pochodzie z chorągiewkami dziećmi

szkolnymi z Dębowca pod wodzą nauczyciela.

Walenta Żyliczowa.

Wisłowiec.

Wioska niewielka—należy do parafii i gminy Stary Zamość. Położona na pagórku, robi na zbliżającym się do niej widzu sympatyczne wrażenie, zwłaszcza wiosną, kiedy cała w kwiecistych sadach tonie. Dzięki temu jednak, że leży na pagórku, uległa niemal całkowitemu zniszczeniu w czasie, toczących się tutaj, bitew. Skoro tylko przeszła ta straszna pożoga, mieszkańcy stanęli do pracy i na ruinach starych zabudowań wzniesli nowe, aczkolwiek nie wszyscy zdobyć się na to mogli. Dzisiaj jeszcze widzimy w Wisłowcu ślady niedawnych przecież dni zniszczenia.

Pomimo tych nieszczęść i ciężkich przeżyć lud miejscowy zdobył się na szkołę, którą drugi rok prowadzi pracownica nauczycielka p. Aniela Lechowska; później powstało Kółko rolnicze, a w dniu 26-go lutego b. r., z inicjatywy instruktora P. M. Szk., zawiązuje się Koło P. M. Szk., w celu założenia biblioteki i czytelnicy, co też wkrótce zostało uskutecznione.

W rocznicę Konstytucji 3-go maja dzieci szkolne z p. nauczycielką, oraz częściowo dorośli udali się do Starego Zamościa, żeby wysłuchać nabożeństwa i wziąć udział w obchodzie. W samym Wisłowcu uczczono Konstytucję 3 maja w niedzielę, 5-go maja. W porze popołudniowej zgromadzili się członkowie Koła P. M. Szk. z Zarządem na czele i sporo osób zainteresowanych w miejscowej szkółce. Rozpoczęła uroczystość dziatwa szkolna deklamacją ślicznych wierszyków i śpiewami, następnie mówił o Konstytucji 3-go maja i jej znaczeniu obecny na uroczystości instruktor P. M. Szk., na zakończenie chór z młodzieży i osób dorosłych odśpiewał parę piosenek patriotycznych, kończąc, pełną silnej woli brońnią ziemi ojczystej, „Rotą” Konopnickiej. Po odśpiewaniu „Roty” dzieci szkolne rozpoczęły kwestę na miejscową Macierz Szkolną.

Z całego przebiegu uroczystości, z nastroju, jaki panował, wyniosło się wra-

żenie, że silny duch polski żyje w ludzkiej wioski.

Za pracę nad budzeniem ducha narodowego należy się podziękowanie Zarządowi Koła Macierzy: pełnej dobrej woli i poświęcenia p. Anieli Lechowskiej, jako prezesowi Macierzy, pp. A. Kostrobale, Fr. Świstowi, J. Kostrobalówny, J. Soboniowi, J. Królikowskiemu, Budzińskiemu i Biskupskiemu.

Juljan Sabat.

Wirkowice.

Mieszkańcy naszej wioski w dniu 3-go maja wstrzymali się od zajęć i wzięli udział w uroczystości, obchodzonej w Starym-Zamościu. Miejscowość ta jest o 6 wiorst oddalona od naszej wioski. W mojej szkole odbył się poranek w ten dzień. Rozpoczęła go dziatwa śpiewem: „Witaj majowa jutrenko” poczym jeden z uczniów wygłosił wiersz p. t. „Trzeci Maja” Jana Sawy Konopnickiej. Następnie śpiewały dzieci jeszcze pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Rotę”, „Marsz sokółków”, „Polak nie sługa”, „Białe orle”, „Boże, coś Polskę”, a po prześpiewaniu każdej pieśni uczniowie i uczennice deklamowały następujące wiersze: „Ojczyzna”, „Z sierocych gniazd”, „Co kochać”, „Ziemia rodzinna”. Uroczystość zakończyła p. Aniela Grabowska przemową do dziatwy.

St. Szeliżanka.

Wielącza.

Dzień 3-go maja obchodzono w Wielączy uroczystość. O godz. 10 rano w miejscowym kościele x. proboszcz Andrzej Paluszkiwicz odprawił nabożeństwo, na którym oprócz starszych była obecna dziatwa z 9 szkół ludowych.

Pod przewodnictwem nauczycielek dziatwa śpiewała pieśni patriotyczne. O znaczeniu tego swi- ta narodowego treściwie mówił z ambony miejscowy x. proboszcz.

Wieś przybrała szatę świąteczną; od robót wstrzymano się.

M. Krakowiakowa.

Zwierzyniec.

Rano o godz. 10-ej w miejscowej kaplicy zostało odprawione okolicznościowe nabożeństwo, w czasie którego p. Czarnowska odśpiewała solo, przy akompaniamencie organów, parę pieśni Moniuszkowskich. Śpiewał chór dziecięcy szkoły miejscowej i wreszcie nieliczny zespół miejscowych muzyków wykonał na chórze odpowiednie utwory muzyczne. Na nabożeństwie zgromadzili się licznie pracownicy Ordynacji Zamojskiej, oraz miejscowe i okoliczne szkoły. Na zakończenie w kościele odśpiewano pieśni narodowe, a w ciągu dnia kwestowano na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. W niedzielę zaś następną, t. j. dn. 5 maja, staraniem miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, odbył się odczyt p. Chamca na temat: „O Konstytucji 3-go maja“.

Specjalna delegacja wzięła udział w obchodzie w Chełmie.

Tadeusz Pawłowski.

Zawalów.

Rocznice Konstytucji 3 maja po raz pierwszy obchodziła wieś Zawalów w tym roku nadzwyczaj podniosłe.

Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 10-ej nabożeństwem w nowopobudowanym kościele Zawalowskim, dokąd pośpieszyła, w odświętnych ubraniach, wszytką ludność wioski Zawalowa, oraz sąsiednich okolicznych wiosek: Miączyna, Horyszowa Ruskiego, Konniuch, Kotlic i Duba. Przybyły ze swoimi nauczycielami dzieci odświętnie przybrane ze sztandarami i chorągiewkami. Nastroj ludu był niezwykle podniosły, a to dlatego, że tu, gdzie były kiedyś gniazda ucisku, prześladowania moskiewskich popów, gdzie na każdym kroku starano się wmówić w chłopu, że jest prawdziwym Rosjaninem, gdzie nie szczędzono przy każdej sposobności, czy to w cerkwi, czy w szkole najwstrętniejszych obelg pod adresem Polaków, gdzie celono stawiano pomniki carowi „w pamiąt' oswoboźdienia krestjan od krepostnoj zawisimosti“, ażeby w ten sposób wzbudzić nienawiść do polskiej szlachty a ubóstwienie dla cara. Pomimo jednak wszystkiego ten lud nie

poszedł za wezwaniem popów, nie opuścił swej zagrody rodzinnej i dzisiaj bez trwogi, ze wzdargą dla swoich ciemności obchodził rocznicę 3 maja. Pomimo czasu zasiewów wiosennych wszyscy powstrzymali się od pracy, twierdząc, że dzisiaj nasze święto, przybyli tłumnie do kościoła; o godz. 10-ej rozpoczął uroczystą Mszę św. miejscowy proboszcz x. Jan Kosior, podczas której dzieci szkolne śpiewały pieśni narodowe. Po Mszy św. x. Kosior wygłosił z ambozny przemowę, wykazując doniosłość tej chwili dziejowej, tryumf narodowego polskiego i katolickiego ducha na tych kran-cach Ziemi Chełmskiej. Po przemowie przy odgłosie narodowych pieśni w orszaku procesyjnym ruszył pochód na grób powstańców do pobliskiego lasu. Tutaj poświęcono figurę na pamiątkę 1 obchodu 3 maja w Zawalowie, odśpiewano pieśni błagalne i po krótkiej przemowie x. Kosiora, lud obecny złożył przysięgę pod krzyżem, że wiernie stać będzie przy swoim kościele, że był i jest tylko polskim, że stojąc wiernie przy nowym rządzie polskim, żadnego posłuchu prowokatorom żydowskim i ukraińskim dawać nie będzie. Poczym krótko i płomiennie przemawiał nauczyciel miejscowej szkoły Julian Krasnopolski; w przemówieniu swym, zaakcentował, że chwila obecna niesie nam wolność, równość, że wszyscy jesteśmy równymi dziećmi wspólnej naszej matki Ojczyzny i zachęcał do cierpliwego przetrwania obecnych ciężkich czasów. Po przemowie deklamowały zdolniejsze dzieci wiersze patriotyczne i chór złożony z amatorów i nauczycielek odśpiewał „Warszawiankę“. Później pochód wrócił do kościoła i trwał do godz. 4 po południu. Podczas całej uroczystości dziewczęta z chłopcami sprzedawały kwiatek na cele Macierzy Szkolnej.

X. Jan Kosior.

Zarudzie.

Tegoroczny obchód 3-go maja zоставił u nas głębsze wspomnienia, niż z lat zeszłych. Świętowano w wielu domach, a nie było takiego domu, aby ktoś nie poszedł do kościoła aby tam wznieść gorące modły do Najwyższego o zmiło-

wanie się nad Ziemią Chełmską. W szkole rano nauczycielka objaśniła dzieciom, dlaczego 3-ciego maja bywa rok rocznie obchodzony uroczystość, choć są też i inne święta narodowe. Po przemówieniu, dzieci uszeregowały się i ze sztandarem na czele ruszyły do kościoła do Nielisza. Tam po nabożeństwie i wzruszającym kazaniu, rozwinął się pochód, w którym wzięły udział wszystkie szkoły z parafii Nieliskiej. Dnia 18 maja odbył się odczyt i popis dzieci szkolnych. Do zebranych licznie rodziców i starszych przemówiła nauczycielka, wyjaśniając doniosłość reform Sejmu Czteroletniego. Następnie dzieci śpiewały i deklamowały, a zakończono gimnastyką ze śpiewami.

Anna Godziszewska.

Uroczyste otwarcie Królewsko - Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Dnia 1-go czerwca 1918-go roku odbyło się uroczyste otwarcie Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-tej rano nabożeństwem w miejscowej kollegjacie, na które przybyli następujący przedstawiciele Królewsko-Polskiego S. O. w Zamościu: Prezes, Prokurator, Sędziowie Okręgowi, Podprokuratorzy, Sędziowie Śledczy z okręgu sądowego zamojskiego (z 4 powiatów), Sędziowie Pokoju z tegoż okręgu, urzędnicy kancelaryjni, rejent dr. Kalinowski, burmistrz Stodołkiewicz zaproszeni na nabożeństwo przedstawiciele miejscowych władz okupacyjnych, z komendantem powiatu, półkownikiem Fiszerem, na czele, dyrektorowie miejscowych zakładów średnich: Lewicki i Dr. Mikułowski, inspektor szkolny Pytlakowski i licznie zebrana publiczność.

Po Mszy św. miejscowy x. wikary Józef Dąbrowski przemówił od ołtarza do przedstawicieli Sądu Okręgowego, w gorących słowach podnosząc ważność chwili z powodu otwarcia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu, poczym przedstawiciele magi-

stratury sądowej udali się do lokalu S. O. (mieszczącego się w gmachu Ratusza miejskiego na II piętrze), gdzie po poświęceniu tego lokalu przez x. Dąbrowskiego Prezes Król.-Polsk. S. O. w Zamościu, Dr. Romuald Jaśkiewicz, w sali rozpraw sądowych, w obecności tylko personelu sądowego, przystąpił do aktu urzędowego otwarcia Król.-Polsk. Sądu Okręgowego w Zamościu i w tym celu odczytał dekret Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Król.-Polsk. S. O. w Zamościu (który podaliśmy w poprzednim N-rze „Kroniki“), oraz wydane do tego dekretu przez Radę Ministrów przepisy wykonawcze, które podajemy niżej, dla należytego poinformowania ogółu.

Następnie Prezes Król. - Polsk. S. O. w Zamościu wezwał obecnych na sali rozpraw Sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości do złożenia w jego ręce ustanowionej przysięgi, a Prokurator odebrał ze swej strony takąż przysięgę od jednego z przybyłych dotąd podprokuratorów.

Na tym urzędowy akt otwarcia Król.-Polsk. S. O. w Zamościu zakończono.

Spółeczeństwo całe wita radośnie fakt otwarcia Król.-Polsk. Sądu Okręgowego w Zamościu, oczekując jaknajlepszych wyników zbożnej pracy.

PRZEPISY WYKONAWCZE

do Dekretu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Na zasadzie p. 3-go Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu, Rada Ministrów stanowi, co następuje:

- Art. 1. Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Zamościu będzie otwarty w dniu 1-ym czerwca 1918 roku i należeć będzie do okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie.
- Art. 2. Skład Sądu Okręgowego w Zamościu stanowią: Prezes, 4 Sędziów Okręgowych, Prokurator, 3 Podprokuratorów, 2 Sekreta-

rzy, 4 Podsekretarzy, 4 Komorników, 22 kancelistów, 6 woźnych, 7 posługaczy.

- Art. 3. Na etat Sądu Okręgowego w Zamościu przenosi się z etatu Sądu Okręgowego w Lublinie Sędziów Śledczych w Zamościu, w Tomaszowie, w Hrubieszowie i Biłgoraju; Sądy Pokoju w Zamościu (miejski i wiejski), w Szczebrzeszynie, Krasnobrodzie, Frampolu, Udryczach, Tomaszowie (miejski i wiejski), Krynicach, Oszczowie, Tyszowcach, Hrubieszowie (miejski i wiejski), Grabowcu, Mirczu, Biłgoraju, Józefowie, Krzeszowie, Tarnogradzie; Urzędy Hipoteczne w Zamościu, Tomaszowie, Hrubieszowie, Biłgoraju — wszystkie wymienione urzędy — wraz z całym składem ich kancelarji.
- Art. 4. Z dniem 1-ym czerwca 1918 roku nadzór nad wymienionymi w art. 3 urzędami, jako też nad komornikami, rejentami, adwokatami przysięgłymi i obrońcami prywatnymi, funkcjonującymi w granicach powiatów: Zamojskiego, Tomaszowskiego, Hrubieszowskiego i Biłgorajskiego, należeć będzie do Sądu Okręgowego w Zamościu.
- Art. 5. Wszystkie sprawy tak karne, jak i cywilne, tudzież wszystkie inne czynności sądowe z powiatów: Zamojskiego, Tomaszowskiego, Hrubieszowskiego, Biłgorajskiego, które dotąd — według przepisów ustawy postępowania karnego, ustawy postępowania cywilnego, oraz wydanych do nich przepisów przechodnich — należały do właściwości Sądu Okręgowego w Lublinie, od dnia 1-go czerwca 1918 roku należeć będą do właściwości Sądu Okręgowego w Zamościu, z wyjątkiem czynności, dokonywanych przez Wydział Hipoteczny Okręgowy, który, dla wymienionych 4-ch powiatów, pozostaje czasowo przy Sądzie Okręgowym w Lublinie.
- Atr. 6. Sprawy karne z powiatów: Zamojskiego, Tomaszowskiego, Hrubieszowskiego i Biłgorajskiego,

które przed dniem 1-ym czerwca 1918 roku wpłynęły do Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie, będą przekazane Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Zamościu.

- Art. 7. Sprawy karne z powiatów Zamojskiego, Tomaszowskiego, Hrubieszowskiego i Biłgorajskiego, które przed dniem 1-ym czerwca 1918 roku wpłynęły do Sądu Okręgowego w Lublinie, będą przeniesione do Sądu Okręgowego w Zamościu z wyjątkiem tych, które miały, lub mają wyznaczony termin rozprawy głównej w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Te ostatnie będą wykończone przez Sąd Okręgowy w Lublinie.
- Art. 8. Sprawy cywilne z powiatów: Zamojskiego, Tomaszowskiego, Hrubieszowskiego i Biłgorajskiego, które do dnia 1-go czerwca 1918 roku zostały lub zostaną wniesione do Sądu Okręgowego w Lublinie, mają być przez tenże Sąd Okręgowy w Lublinie osądzone z wyjątkiem tych, w których obie strony przed dniem 1-ym lipca 1918 r. wniosą do Sądu Okręgowego w Zamościu.

Przepisy niniejsze uchwalone zostały na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 30 kwietnia 1918 r.

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1918 r.

Prezydent Ministrów:

Steczkowski.

Minister Sprawiedliwości:

J. Higersberger.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Lubelscy artyści komedjowo-operetkowi pod kierunkiem M. Mańkowskiego, dali w Zamościu dwa wieczory. W środę 15-go maja b. r. odegrali „Stan obłączenia” operetkę w 1 akcie, „To polityka” farsę w 1 akcie. Zakończenie stanowiła Część koncertowa z udziałem całego zespołu. W czwartek 16-go maja odegrali: „Za Oceanem” wodewil w 1 akcie, „Głodny Don-Juan” farsę w 1 akcie Nagórskiego i „Co kto lubi?”

Artyści: Broniszówna, Bujakiewicz, M. Mańkowski. Z Mańkowska i Wiśniewski wywiązali się z zadania swego ubawienia publiczności bardzo dobrze; grali z poczuciem artyzmu, w tempie żywym, doskonale zastosowanym do swawolnej treści sztuk, wybranych gwoli rozweślenia Zamościa. Publiczność bawiła się też doskonale, a zwłaszcza w drugim dniu wypełniła salę szczelnie.

Odczyt p. inż. Leona Barwickiego, wygłoszony dnia 17 maja 1918 r. w lokalu P. M. Szk, wywołał tak duże zainteresowanie, iż uważamy za stosowne powtórzyć go w streszczeniu:

Nasz handel i przemysł rozwija się w wysokim stopniu nienormalnie. Dzięki naszej niezaradności wszystkie placówki handlowe i przemysłowe wysuwają się powoli z rąk naszych, stopniowo przechodząc w ręce Żydów. Dla przykładu — Zamość. Był on niegdyś miastem czysto polskim, dziś $\frac{3}{4}$ domów znajduje się w ręku Żydów. Stosunki handlowe Zamościa przedstawiają się jeszcze gorzej, gdyż na naszą korzyść wypada nie więcej jak 10% tutejszych sklepów.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze panowały u nas takie stosunki. W swoim czasie w Polsce kwitnął rodzimy handel i przemysł, posiadaliśmy swoją flotę handlową, a nasza ekspansja handlowa sięgała do Danji, Holandji i Anglii. W rozkwicie naszego handlu panował też w Polsce i dobrobyt.

Koniec wieku XVIII przyniósł upadek państwowości polskiej, wstrzymując tym samym rozwój naszego handlu i przemysłu, a ich odbudowie bynajmniej nie sprzyjają czasy porozbiorowe.

Pierwsze w tym kierunku próby podjął przemysłowiec warszawski Steinkeller. Mając na uwadze okoliczność, że do prowadzenia handlu potrzebne są pieniądze, gromadzi kapitały, zakłada Bank Polski w Warszawie, organizuje pocztę i daje początek istniejącej do dziś dnia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, buduje szereg warsztatów i fabryk i stwarza instytucje, które zajmują się wykształceniem zawodowych kupców i przemysłowców.

Zasługi Steinkellera na polu odbudowy naszego handlu i przemysłu są

wielkie, jeżeli jednak nie odniosły pożądaných rezultatów, zawdzięczać to należy po części naszej opieszałości, a po części działalności, jaką rozwinęli Żydzi. Widząc jak popłatnym jest przemysł, uczą się rzemiosł, stwarzają swoje fabryki zarówno na terenie Królestwa jak i w Poznańskim i zasypują swoimi tandeciarskimi wyrobami nasze rynki.

Lepsze niż u nas warunki na polu handlu i przemysłu panują w księstwie Poznańskim. Tam naród, mając przed sobą z jednej strony prawo wywłaszczeniowe, a z drugiej wzrastający przemysł żydowski, stanął do skoordynowanej pracy i w krótkim czasie dokonał wielkich stosunkowo rzeczy. Pojęcie o wielkości podjętej tam pracy dać może Gniezno. Przed laty mniej więcej 30-u Gniezno liczyło około 20 tysięcy mieszkańców w tym 15000 Żydów. Przed wybuchem wojny na 30000 mieszkańców w Gnieźnie było 25000 Polaków, reszta — przymusowo osiedlani tutaj Niemcy i niewielka garść Żydów.

Całą zasługę w odrodzeniu polskiego handlu i przemysłu w Poznańskim przypisać należy x. Wawrzyniakowi. Działacz ten, wspólnie z kolonistą Marcinkowskim, stworzył najpierw cały szereg kas oszczędnościowych wiejskich, gminnych i powiatowych, centralizując je w Poznaniu. Zgromadziwszy w ten sposób pieniądze przystąpił do działania na wielką skalę, kładąc nowe, a silne podwaliny pod nowopowstający przemysł polski w księstwie Poznańskim. Dziś istnieje tam cały szereg t. zw. bazarów, obejmujących wszystkie działy wytwórczości, ludzkiej. Solidne wykończenie i przystępna cena i jakość towaru, nabywanego w bazarze, rugują stale z rynków polskich tandetę niemiecką lub żydowską.

Praca, jakiej dokonał w Poznańskim x. Wawrzyniak, da się przeprowadzić u nas. Potrzeba tylko zgromadzić rozproszone dotychczas kapitały i zdobyć się na odwagę czynu, a praca ta przyniesie plon obfity. Nie należy tylko zwlekać, gdyż kwestja odrodzenia naszego handlu i przemysłu jest kwestją palącą. Jeżeli nie chcemy utracić tej niewielkiej ilości placówek handlowych i przemysłowych, które do dziś są jeszcze w naszym ręku, a następnie iść w służbę

Żydów, musimy się szybko zabrać do dzieła.

Myśli te poruszył w swym odczycie p. inż. L. Barwicki i, dałby Bóg, aby nie przebrzmiały bez echa. Bo też największy czas, aby zabrać się do pracy nad odrodzeniem naszego handlu? aby się uniezależnić od pana Berka, czy Mośka. A zrobić to musimy, jeżeli chcemy, sami rządzić we własnym kraju.

Stefan Switalski

Odczyt „O ekonomicznych podstawach państwowości polskiej“ wygłosił p. J. Emeryk w sali Domu Ludowego dnia 26-go maja b. r. na dochód Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich, wobec przepełnionej sali. Prelegent mówił o znaczeniu ekonomicznej więzi w życiu narodu, dowodząc, że handel i przemysł są zjawiskiem zbiorowym, a nie sprawą jednostek. Z kolei wyliczył skarby ziem polskich, owe bogactwa niezmiernie, z których korzystają niestety przeważnie obce kapitały. Zobrazowawszy stan obecny przemysłu i handlu na ziemiach polskich, podkreślił celową i systematyczną pracę Polaków z księstwa Poznańskiego. Udowodnił wreszcie, że byt swój ekonomiczny poprawimy, jeżeli zakładać będziemy kooperatywy, związki, kasy i t. d. i pamiętać o haśle: „Swoją do swego po swojej!“ Słuchacze nagrodzili trudy prelegenta hucznymi oklaskami.

Kazimierz Zaciewski.

Nowa kooperatywa. Od dawna dawał się w Zamościu dotkliwie odczuwać brak sklepu, który zaopatrywałby jaknajszersze koła ludności w artykuły codziennego użytku jak: towary łokciowe, galanteryjne, modniarskie, krawieckie, obuwie, skóry i t. p.

Stosunki tak układały się, że nawet istniejące firmy polskie nie mogły podjąć swemu zadaniu, a chodziło nie tylko o naszą niezależność ekonomiczną, ale również o to, aby nie podkopywać już istniejących placówek.

Sprawa ta znalazła silny oddźwięk w gronie nauczycielskim szkoły im. A. Mickiewicza w Zamościu i zaczęły się w porozumieniu z p. inżynierem L e o-

n e m Barwickim z Lublina wyłaniać projekty zmiany na lepsze.

Dnia 13-go maja b. r. odbyło się w szkole im. A. Mickiewicza poświęcone tej kwestji pierwsze zebranie informacyjne, na które przybył p. inżynier Barwicki, szereg osobistości z miasta i grono nauczycielstwa ludowego.

Obrany przewodniczącym p. G a w r o ń s k i zwrócił się do inicjatorów z żądaniem wyjaśnień co do celu, planu, formy, kapitałów i osób za tą akcją stojących. Równocześnie wyraził wątpliwość, czy stworzenie nowego sklepu nie narazi całej akcji na niepowodzenie, a w końcu zaproponował, aby ludzie, noszący się z tym planem, wstąpili raczej do istniejącego już sklepu udziałowego w Zamościu, przy równoczesnym rozszerzeniu go o dział nowy z tymi towarami. Zaznaczył również p. G a w r o ń s k i, czy przejęcie już istniejącego pewnego sklepu na rachunek nowego stowarzyszenia (ewentualnie sklepu udziałowego) będzie przedstawiało się korzystnie ze stanowiska czysto kupieckiego.

W dyskusji zabierali głos p. Barwicki, p. Siechowski kierownik szkoły, p. Wolski i inni.

Najobszerniej przedstawił stan akcji i rozprószył wątpliwości p. Siechowski. W dłuższym przemówieniu zaznaczył, iż ogół odczuwa dotkliwie od dawna braki na tym polu, lecz poza narzekaniem nie przystępuje się do czynu. Nauczycielstwo zamojskie daje inicjatywę i przystępuje do realizacji projektu. O tworzeniu oddzielnego sklepu nikt nie myśli, chodzi tylko o porozumienie się, aby wzajemnie nie podkopywać swej działalności. Mówca oświadczył się za przystąpieniem do istniejącego sklepu udziałowego i rozszerzeniem tegoż. Sprawę przejęcia sklepów katolickich z tymi towarami przedstawił p. Siechowski nie tylko, jako korzystną transakcję handlową, ale podkreślił z uznaniem głębsze znaczenie wytrwania na stanowisku dotychczasowych pracowników. Realizacja projektu przedstawia się tak: Potrzeba 1000 udziałów po 100 kor. (ewentualnie po 3 udziały zamojskiego sklepu udziałowego) co czyni 100.000 kor. kapitału zakładowego. Akcja w tym kierun-

ku rozpoczęta powinna znaleźć poparcie w szerszych kołach. Z chwilą uzyskania deklaracji udziałowców należy wejść w porozumienie ze sklepem udziałowym i otworzyć pod tą firmą filję z tymi towarami, z planem zaopatrywania w nie całego powiatu. Sprawa ta jest o tyle ułatwiona, że materiały są zapewnione; również upatrzeni ludzie, wyrobieni w tym fachu.

Wywody p. Siechowskiego poparł p. Barwicki, p. doktorowa Bogucka przyrzekła z innymi paniami poparcie tej akcji, a inni mówcy wypowiedzieli się również w tym duchu, przy czym p. Gawroński podkreślił konieczność odbywania częstszych konferencji z udziałowcami co do ich życzeń.

W końcu postanowiono rozpocząć energiczną agitację w tym kierunku iznaczono najbliższe zebranie na 26-go maja b. r. o godz. 10 rano w szkole im. A. Mickiewicza.

Res.

Wycieczka szkolna z Udrycz. Miłych gości oglądał Zamość 30-go kwietnia b. r.; działwa szkoły w Udryczach odwiedziła Zamość pod przewodnictwem p. dyr. W. Żyliczowej i grona nauczycielskiego.

Inne szkoły w powiecie pójda zapewne w ślady szkoły udryckiej, korzystając z pięknych, pogodnych dni.

Oto przebieg wycieczki, skreślony przez jedną z jej kierowniczek:

W myśl zasady, że poznawanie kraju i jego dziejów należy rozpoczynać od najbliższej okolicy, Zarząd Szkoły w Udryczach zorganizował w dniu 30-ym kwietnia wycieczkę szkolną w celu zapoznania uczniów z pamiątkami historycznymi Zamościa.

W wycieczce wzięło udział około 60 uczniów ze starszych oddziałów (niektórzy z rodzicami), oraz kilkunastu uczestników kursów wieczornych.

Zwiedzanie Zamościa rozpoczęto od starego gmachu Akademji. Pan dyrektor Kazimierz Lewicki powitał wycieczkę przemową, w której dał rys dziejów Zamościa ze szczególnym uwzględnieniem Akademji. Słowa p. dyr. Lewickiego wywarły wielkie wrażenie na słu-

chaczów, którzy wyrazili mu serdeczne podziękowanie.

Następnie zwiedzono gimnazjum i seminarjum. Z wielkim zwłaszcza zainteresowaniem oglądały dzieci pomoce szkolne, zbiór okazów przyrodniczych, o które oczywiście trudno w wiejskiej szkole ludowej.

Z kolei udała się wycieczka do Zamku, korzystając w dalszym ciągu z objaśnień p. dyr. Lewickiego, który w barwnym opowiadaniu przedstawił wypadki historyczne, związane z dziejami Zamku.

W czasie przerwy południowej wycieczka w Domu Ludowym dzięki łaskawej gościnności p. Michała Gawrońskiego. Po południu oprowadzał wycieczkę po mieście pan m-er Zdzisław Kłossowski. Dłuższy czas zajęło zwiedzanie Kollegjaty, a zwłaszcza kaplicy i grobów Zamojskich. P. Kłossowski, doskonały znawca dziejów Zamościa, w nadzwyczaj interesujący sposób opowiadał o dawnej wielkości kanclerskiego grodu i o pamiątkach, jakie dotąd w nim pozostały, to też młodzież z gorącym przejęciem się i zapalem słuchała opowiadania.

Oglądnięto stare mury Zamościa, więzienie, w którym cierpiał męczennik za sprawę narodową podpółkownik Łukasiński i wiele innych.

Korzystając z bytności w Zamościu, zwiedziliśmy również drukarnię, gdzie działwa mogła zapoznać się praktycznie z drukowaniem, które znała dotąd tylko z pogadarek.

W celu uprzyjemnienia wycieczki, kierowniczką szkoły p. W. Żyliczowa zaprowadziła dzieci do kinoteatru, na umyślnie zamówione przedstawienie o dobranym programie. Na zakończenie odbyła się ogólna fotografia.

Dzieci ze śpiewem wracały do domu, rozważając po drodze wrażenia, doznane w ciągu dnia. Trzeba było widzieć ich zamyślane i przejęte twarzyczki, aby mieć pewność, że ziarno rzucone nie pójdzie na marne.

Kłęski pożarowe. W dniu 23 kwietnia b. r. o godz. 4-ej po południu we wsi Łabuńkach od pioruna wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 33 do-

mostwa gospodarzy wiejskich. Straty w budynkach według obliczeń Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, wynoszą 14700 rubli.

A przecież ta suma nie przewiduje spalonych urządzeń gospodarczych, tu i owdzie będących jeszcze choć w znikomych ilościach zboża, bydła i trzody chlewnej. Nie przewiduje również spalonych odzienia i pieniędzy, które chłopiec nasz zazwyczaj lokuje gdzieś na strychu lub stodole w słomie i w krytycznej chwili prawie nigdy jej stamtąd wydobyć nie może. Wziąwszy to wszystko pod rachunek straty wynikłe, od pożaru w Łabuńkach przekroczą sumę 50.000 rubli.

A wszystko to dzięki nieracjonalnemu budownictwu; — domostwa skupione, wyłącznie drewniane, a co najgorsze kryte słomą.

Typowe rozumowanie „mój dziad się tak budował i ja się tak budować będę” — niweczy rok rocznie w kraju naszym setki tysięcy dorobków ludzkich. Toteż potrzeba przeprowadzenia obowiązkowej komasacji (zcalania) gruntów, obowiązującej ustawy budowlanej jest nader pilną.

Wiadomo mi, że gospodarze wsi Łabuniek, Wierzby i Ruszowa poczynili już kroki w celu zcalenia swych gruntów — doszli bowiem sami do tego przekonania, że tak dalej być nie może; miejmy nadzieję, że i inni pójną za ich przykładem. W akcji ratunkowej w Łabuńkach czynny udział wzięła młoda, lecz dzielna Straż Ogniowa z Łabuń. Przez rozębranie strzech słomianych u 3-ch gospodarzy ogień zdołano wstrzymać, mimo silnego wiatru w stronę sąsiednich budynków. Poszkodowanym został jeden strażak, którego w zgiełku zraniono silnie bosakiem. Odwieziony do szpitala w Zamościu i opatrzony przez miejscowego lekarza, powrócił do zdrowia.

Stefan Kornobis.

Działalność Milicji miejskiej.

Zorganizowana świeżo w Zamościu Milicja miejska rozwija, pod kierunkiem energicznego komisarza, p. *Albina Sobocińskiego*, żywą działalność. Jest nadzieja, że w krótkim czasie uda się jej zaprowadzić w mieście ład europejski i nagiąć, zwłaszcza

ludność mojżeszowego wyznania do przestrzegania elementarnych wymagań higieny i porządku.

W związku z działalnością Milicji pojawiły się dotychczas następujące ogłoszenia:

I. Podaję do wiadomości, że wszelkie sprawy kradzieżowe i inne, wchodzące w zakres kompetencji Milicji, od dnia 10 kwietnia 1918 r. należy skierowywać do biura Komisarjatu Milicji miejskiej m. Zamościa, mieszczącego się w gmachu Magistrackim.

W ważniejszych wypadkach zameldowania przyjmowane są w każdej porze dnia i nocy.

Komisarz milicji przyjmuje interesantów od godziny 11—12 rano i od 4—5 po poł.

Zamość, dnia 10 kwietnia 1918 r. Komisarz Milicji miejskiej m. Zamościa: **Albin Sobociński**. Sekretarz Milicji: **W. Dyzbowski**.

II. Pomimo kilkakrotnych ogłoszeń o przestrzeganiu czystości przed domami, w mieszkaniach, na ulicach i w ogrodach publicznych, większość tutejszych mieszkańców do ogłoszeń tych nie stosuje się.

Wobec tego, że taki stan rzeczy nie może być dłużej cierpiany, Magistrat miasta jeszcze raz wzywa mieszkańców miasta Zamościa, by zastosowali się do poniższych zarządzeń:

1. Schody i korytarze w domach muszą być przynajmniej dwa razy na miesiąc myte.

2. Chodniki przed domami, ulice oraz podsienia muszą być utrzymywane w czystości.

3. Nieczystości z ustępów muszą być wywożone w swoim czasie; ustępy należy utrzymywać w czystości.

4. Wszystkie domy nazewnątrz zaniedbane muszą być natychmiast doprowadzone do należytego porządku.

Po dniu 20 kwietnia r. b. specjalna Komisja sanitarna wraz z milicją sprawdzać będzie, czy powyższe zarządzenia zostały wykonane.

Niezastosowanie się do powyższych zarządzeń karane będzie grzywną w wysokości 200 kor. lub 20-dniowym aresztem.

III. Wobec zauważonych i stwierdzonych przezęmnie wypadków lekceważenia przez miejscową ludność funkcjonarjuszy Milicji miejskiej m. Zamościa, a nawet w pewnych wypadkach stawiania zbrojnego oporu, zaznaczam, że winni powyższego będą pociągani do odpowiedzialności karnej i surowo karani.

O ile zaś, ktokolwiek zauważy nieprawne postępowanie posterunkowych, ma możność wniesienia skargi lub też zapisania jej w księdze zażaleń, znajdującej się w biurze Komisarjatu Milicji miejskiej miasta Zamościa.

Zamość, dnia 25. kwietnia 1918 r. Komisarz Milicji m. Zamościa: **Albin Sobociński**. Sekretarz Milicji: **W. Dyzbowski**.

Żeby ludność miasta wiedziała, czego ma się trzymać i za co może być karana, wydały Zarząd miasta i Milicja następujące:

IV. Wskazówki, jak należy zachowywać przepisy sanitarne:

1. Dziedzińce, trotuary przed domami i przyległe części ulic winne być czyste i niezaśmiecone nawozem, śmieciami, odpadkami, pomyjami i t. p.

2. Rynsztoki na podwórzach i przed domami powinny być obficie przemywane czystą wodą, przynajmniej dwa razy dziennie i polewane świeżym mlekiem wapiennym przynajmniej dwa razy w tygodniu.

3. Ścieki na podwórzach oraz miejsca, w które wylewa się pomyje winny mieć dna z materiału nieprzeciekającego, jak kamień ciosowy, asfalt i t. p. Miejsca te również należy często przemywać wodą czystą i polewać dwa razy w tygodniu mlekiem wapiennym.

4. Śmietniki i skrzynie do nawozu powinny być opatrzone wiekiem do zakrywania ich stale tą pokrywą zamkniętą, obowiązkowo należy opróżniać je do dna, gdy wypełnią się na stopę od górnej krawędzi, do tych skrzyń, zabrania się wylewać pomyje i wszelkie płynne nieczystości.

5. Przedziały wychodków winny być codziennie wyczyszczone, otwory sędzeń stale czyste.

6. Wszystkie przedziały wychodków oprócz jednego winny być stale zamykane nakłucz.

7. Otwory dołów ustępowych winny być szczelnie zamykane pokrywą.

8. Gdzie znajdują się pisuary, takowe winny być stale utrzymywane czysto, podłoga winna być kamienna lub asfaltowa, rynny, odprowadzające mocz, winny być często zalewane czystą wodą, ścieków z nich nie wolno spuszczać do rynsztoków ulicznych, a tylko winny mieć ujście do dołów ustępowych, zawartości nocników również nie wolno wylewać do rynsztoków, a tylko do ustępów.

9. Studnie powinny być cembrowane z wierzchu przykryte, zaopatrzone w pompę. Otwartych studzien w miejskich podwórzach mieć nie wolno.

10. Wokoło studzien winien być zrobiony bruk, przyczem ściek dla wody powinien być zrobiony w stronę przeciwną od studni, spadzisty, zwracać uwagę, by bruk nie był zepsuty.

11. Zabrania się prania bielizny i mycia naczyń kuchennych przy studniach jak również pojenia przy nich zwierząt domowych.

12. Korytarze, schody, balkony należy codziennie zmiatać i utrzymywać w zupełnej czystości i porządku, wraz zanieczyszczenia należy natychmiastowo myć, w korytarzach, na schodach, balkonach frontowych, jak również i z okien domów nie wolno trzepać pościeli, dywanów, mebli i ubrania, ani wywieszać; trzepanie przedmiotów tych może odbywać się w podwórzach domów między godziną 7 a 10 rano.

14. W razie niezastosowania się do powyższych zarządzeń winni będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Zamość, dnia 14-go kwietnia 1918 r. Burmistrz miasta Zamościa: **E. Stodółkiewicz.**
Komisarz Milicji Miejskiej: **A. Sobociński.**

Komisarz milicji dba widocznie o utrzymanie owych podwładnych w karności i wpojenie w nich poczucia obowiązków i o potrzeby honorowego ich spełnienia, gdyż wydał dla nich następujące przepisy, tchnące rzeczywiście jakimś duchem rycerskim:

V. Przepisy dla posterunkowych:

1. Każdy członek Milicji, powołany do pełnienia zaszczytnej i odpowiedzialnej służby winien dołożyć wszelkich starań, by odpowiedzieć godnie włożonemu nań zadaniu, spokój i taktowość wobec publiczności i bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych—oto niezbędne cechy polskiego Milicjanta.

2. Każdy posterunkowy, będący na służbie winien czuwać, by nikomu wśród publiczności nie działa się krzywda, czy to na mieniu czy też na zdrowiu i by ruch uliczny odbywał się bez zamieszania i zbiegowisk.

W szczególności winien on:

a) dawać nieustanną bacność na wszystko co dzieje się na ulicy, jeśli zachodzi konieczność natychmiastowego działania, podawać przodownikowi lub swemu następcy spostrzeżenia co do podejrzanych objawów w okolicy;

b) zapobiegać wszelkim usiłowaniom znieważenia lub krzywdzenia kogokolwiek;

c) przestrzegać prawidłowego krążenia publiczności i nie dopuszczać do tworzenia zbiegowisk—wzywaniem do rozejścia się;

d) nieść pomoc dzieciom i starcom, osobom nie obeznanym z miastem, a przedewszystkim tym, którzy zasłabli;

e) udzielać wskazówek i pomocy wszystkim, którzy się o nie zwrócą;

f) odsyłać winnych zakłócenia porządku publicznego do Komisarjatu;

g) nieść pomoc dzielnicowym w wykonywaniu ich obowiązków, nadzoru nad domami i wreszcie

h) kierować ruchem kołowym i przestrzegać należytego zachowania się dorożkarzy i woźniców.

3. Każdy posterunkowy winien mieć na służbie kartę legitymacyjną, jako też notes imienny i winien przedstawiać je swoim przełożonym do sprawdzenia.

4. Posterunkowy nie ma prawa schodzić z posterunku bez rozporządzenia swojej władzy, lub bez wezwania w nagłym wypadku przez posterunek sąsiedni i poza udzielaniem wyjaśnień lub wezwań do publiczności wdawać się w pogawędki;

5. Posterunkowy, stojący na rynku, winien zwracać uwagę, ażeby publika nie siadała na ogrodzeniach skwerów, winnych nieposłuszeństwa sprowadzać do Komisarjatu;

6. Palenie papierosów na posterunku surowo wzbronione;

7. Funkcjonariusze Milicji obowiązani są oddawać honory wszystkim strażom Milicji, p. Burmistrzowi, Sekretarzowi Magistratu i Komendantowi m. Zamościa p. półkownikowi Fiszzerowi.

Zamość, dnia 12 kwietnia 1918 r. Komisarz Milicji m. Zamościa **Albin Sobociński**.

Dbalność o higienę osobistą i wygląd zewnętrzny członków Milicji dowodzą następujące:

VI. Przepisy, dotyczące higieny osobistej członków Milicji M. m. Zamościa.

Zważywszy, że jednym z głównych zadań Milicji jest pilnowanie zdrowotności publicznej i ściśle z nią związanej czystości, przeto funkcjonariusze Milicji muszą przykład dawać wielkiej dbalności o czystość swego ciała, odzieży i otoczenia, ustanawia się przepisy następujące:

1. Włosy na głowie należy strzyć krótko, skórę na głowie myć ciepłą wodą z mydłem przynajmniej raz na tydzień;

2. Kto goli zarost obowiązany jest się golić nie rzadziej niż co drugi dzień.

3. Kąpać się jaknajczęściej.

4. Na czystość rąk i nóg zwrócić baczna uwagę. Ręce mają być umyte przed każdym wyjściem na służbę, jak również po zejściu ze służby; brud z pod paznocy starannie usuwać. Nogi myć codziennie przed udaniem się na spoczynek ciepłą lub zimną wodą (zimna woda uodparnia stopy przeciwko zaziębieniu).

5. Bielizna powinna być przynajmniej raz na tydzień zmieniana.

6. Odzież i czapkę zawsze przed wyjściem na służbę przetrzepać i oczyścić (nie robić tego w pokoju mieszkalnym). Wszelkie plamy natychmiast wymywać, uszkodzenia reperować. Buty oczyścić przed wyjściem z domu.

Przodownik techniczny jest odpowiedzialny za skrupulatne wykonanie przepisów powyższych. Uchybienia przeciw czystości będą karane, jak inne wykroczenia służbowe.

Zamość, dnia 11 kwietnia 1918 r. Komisarz Milicji M. m. Zamościa: **Albin Sobociński**.

Mówiąc o działalności Milicji m. Zamościa, nie można pominąć ważnej sprawy kolporterów pism. Milicja postanowiła przestrzegać ściśle, żeby kolporterzy ci byli czysto ubrani i posiadali legitymacje z fotografjami. Poniżej lat 15-tu nie wolno chłopcom trudnić się tym zarobkowaniem. Sprawę dorożek tutejszych ureguje Milicja w tym miesiącu. W ostatnim czasie ma Milicja do zarejestrowania w swej działalności wykrycie kilku kradzieży i pochwycenie na gorącym uczynku dwu tajnych gorzelni; w toku są sprawy sanitarne i oczyszczanie chodników z warsztatów, tamujących ruch uliczny. Niestety część ludności możeszowego wyznania nie rozumie sprawy ogólnego dobra i stawia opór rozsądnym zarządzeniom. Mamy

nadzieję, że pan Albin Sobociński, który ma za sobą praktykę dobrą w Straży obywatelskiej i w Milicji w Warszawie, a potem w Milicji w Lublinie, zdoła taktownym, a stanowczym postępowaniem nauczyć najbardziej opornych stosowania się do słusznych zarządzeń władzy.

Ludwik Kobierzyccki.

Cechy rzemieślnicze Zamościa doczekają się może wkrótce wskrzeszenia; oto magistrat miasta Zamościa wydał następującą odezwę w tej sprawie:

„Dążąc do podniesienia stanu rzemiosł przez niezbędne uporządkowanie prawnych stosunków w cechach rzemieślniczych, mających za sobą w Zamościu tak piękną i owocną przeszłość, magistrat miasta Zamościa przystąpił do zestawienia imiennych spisów wszystkich majstrów, czeladników i uczniów poszczególnych zawodów, dla wciągnięcia następnie ich nazwisk do ksiąg cechów, już to istniejących i czynnych, już to wznowiających swą działalność. W tym celu uprasza się tak Panów starszych i podstarszych cechów, jak również wszystkich, do stanu rzemieślniczego przynależących, a więc: bednarzy, blacharzy, cieśli, kowali, murarzy, ślusarzy, stolarzy, szewców, zdunów i wszelkich innych, licznych a niewymienionych, tu zawodów, o jaknajszybsze zgłoszenie się do magistratu i zapisanie się na właściwe listy. Zamość dnia 15-go maja 1918 roku. Burmistrz miasta Zamościa: Edward Stodółkiewicz, Ławnik Magistratu: Jan Gruszecki, Sekretarz Magistratu Roman Zwierniak“.

Rada Miejska odbyła posiedzenie dnia 4-go czerwca b. r. Załatwiono cały szereg spraw administracyjnych, opracowanych poprzedniego dnia przez sekcję administracyjno-gospodarczą. Zajmowano się m. i. sprawą delegacji do Gen. Gub. w Lublinie, wyjeżdżającej tamże w kwestji kwater, zajmowanych w mieście. Podatek wycierowy oznaczono na 8 i 6 koron od luftu; niedobór budżetu pogotowia pożarniczego uchwalono rozłożyć na przemysł i handel miejski. Odnośnie do projektu inż. Podgórskiego w sprawie koncesji na insta-

lację elektryczności w Zamościu, sekcja administracyjno - gospodarcza stawiała wniosek odroczenia tej sprawy, ale plenum Rady Miejskiej osądziło inaczej doniosłość tej sprawy i postanowiło wybrać natychmiast osobną komisję do tej sprawy, złożoną z 5 osób, z prawem kooperacji. Do komisji owej weszli: pp. prezes dr. Jaśkiewicz, rejent dr. Kalinowski, magister Kłossowski, inż. Kornobis i Fischhaut. Mamy nadzieję, że sprawa postępowego oświetlenia Zamościa weszła na dobre tory.

Egzamin wstępny do seminarjum nauczycielskiego. Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Zamościu, komunikuje za naszym pośrednictwem, iż egzamin wstępny na kurs I odbędzie się przed wakacjami d. 18 czerwca 1918 r. o godz. 8-ej rano. Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje Dyrekcja Zakładu od dnia 10 czerwca. Przedłożyć należy 1) metrykę, stwierdzającą, że kandydat ukończył albo kończy w r. 1918 co najmniej 15 rok życia, 2) świadectwo szkolne z ostatniego roku albo świadectwo moralności z parafji, 3) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego d-ra Kazimierza Porębskiego w Zamościu oraz 4) wypełnioną w 2 egzemplarzach kartę wpisową, którą można nabyć u woźnego Zakładu. Egzamin odbywać się będzie: 1) z religji, 2) z języka polskiego, 3) z rachunków i 4) z historii polskiej. Egzamin wstępny na kurs II i III odbędzie się d. 19 czerwca o godz. 8 rano. Przedłożyć należy dokumenty jak wyżej. Na kurs II wymagane jest ukończenie w r. 1918 przynajmniej 16 lat, a na kurs III przynajmniej 17 lat życia. Egzamin jest bezpłatny. W roku 1918/19 utworzony zostanie prawdopodobnie państwowy kurs przygotowawczy. Przy wpisie można składać pisemne prośby o przyjęcie do Internatu. Opłata miesięczna za utrzymanie w Internacie wynosić będzie około 100 kor.

W sprawie zbiórki na fundusz Kresowy. We wszystkich gazetach kraju naszego pojawiają się systematycznie nawoływania do składania ofiar na fundusz Kresowy.

W Zamościu, mimo że istnieje oddział Straży Kresowej, składki idą opieszale i mało w tym kierunku się robi.

A jednak ofiarność naszego społeczeństwa jest wielka i należy tylko umiejętnie i energicznie do niej kołatać.

W naszym mieście zaledwie kilkanaście jednostek, oddział zamojski S.N.P. i jedno z biur, które zgłosiło swój miesięczny % od pensji, są opodatkowane. W tym kierunku jest wiele do zrobienia i składki popłynęłyby energicznie, trzeba zacząć tylko nareszcie zbierać. Dużo się mówiło również o opodatkowaniu obywatelstwa i dzierżawców od morga.

Za czas ubiegły już nam nikt nic nie da — a jednak sporośmy przez to stracili.

Proponuję otwarcie w „kronice powiatu Zamojskiego“ rubryki „Ofiary na fundusz Kresowy“ i ogłaszania ofiarodawców, którzy swe datki wpłacają, wprost do kasy Zarządu Straży Kresowej.

Eska.

W sprawie powyższej zwróciliśmy się do Zarządu Powiatowego S. K. w Zamościu, skąd otrzymaliśmy następujące szczegóły:

W czasie od 18-go lutego do 11-go kwietnia b. r. wpłacono w Zarządzie Powiatowego Koła S. K. w Zamościu ogółem 4.945 kor. 50 h. 136 rb. 28 kop. i 7 marek. M. i. złożyli: pp. Stefan Czernicki 1.000 kor., Sajkiewicz 1.000 kor., Stodolkiewicz 100 kor., Stefan Miller 100 kor., Zdzisław Kłossowski 100 kor., Kazimirz Lewicki (od uczniów) 573 kor. i 1 rb., Grąbkowscy z Klemensowa 100 kor., z okazji wyjazdu p. Wesołowskiego 100 kor., Zamojskie Koło P. M. Szk. 400 kor., rejent Kalinowski 100 kor., pracownicy biura Ubezpieczeń p. Kornobisa za marzec i kwiecień 132 kor. i oddzielnie 200 kor., Oddział zamojski Stowarzyczenia Nauczycielstwa Polskiego 72 kor. za (kwiecień), „Ziemjanin“ 3.000 kor. (jeszcze nie podniesione) i cały szereg mniejszych składek.

Teodor Kalinowski

skarbnik Pow. Koła S. K. w Zamościu.

Sprawozdanie z wieczoru na rzecz Internatu w Zamościu, urządzonego dnia 28-go kwietnia 1918 r. przy współudziale państwa Zofji Plewińskiej, Stanisława Namysłowskiego, Edwarda Kwapiszewskiego i młodzieży z Ochrony w Zwierzyńcu pod kierunkiem p. Anny Kozłowskiej.

Uzyskano: 1) ze sprzedaży biletów 1622 kor., 2) ze sprzedaży programów 1879 kor. i 10 rb. 3) z bufetu 630 kor. 82 hal. Razem 4130 kor. 82 hal. i 10 rb.

Wydano: 1) Koszty bufetu 394 kor., 2) odszkodowanie p. Lucynie Klimkiewiczównie za odnajęcie bufetu 30 kor., 3) wydatki na salę, służbę i druki 645 kor. 78 hal., 4) wydatki teatralne 49 kor. 20 h. Razem 1118 kor. 98 hal.

Zestawienie: dochód 4130 kor. 82 h. i 10 rb., wydatki 1118 kor. 98 h., czysty dochód 3011 kor. 84 h. i 10 rb. (t. j. trzy tysiące jedenaście koron 84 hal. i dziesięć rubli).

Zamość, 6-go maja 1918 r. Eleonora Czarnowska, dr. Romuald Jaśkiewicz, Kazimirz Lewicki i dr. Tadeusz Mikulowski,

Nowa drukarnia w Zamościu. Powstaje nowa placówka kulturalna w naszym mieście. Zakłada ją w niedługiej przyszłości pan Zygmunt Pomarański, właściciel Księgarni Polskiej, młodej a już zasłużonej na polu kulturalno-oświatowym. Ustanie wreszcie potrzeba uciekania się do pomocy drukarni lubelskich, ilekroć trzeba będzie wydać rzecz jakąć dobrze po polsku i z utrzymaniem wydawnictwa na odpowiednim poziomie estetycznym. Dotychczasowa konieczność drukowania w Lublinie narażała mieszkańców miejscowych i okolicznych na wielką stratę czasu i rozmaite,

połączone z tym, kłopoty. Życzyć należy nowej placówce kulturalnej i narodowej powodzenia dla dobra ogółu spraw naszych i rozkwitu naszego grodu kanclerskiego! Wszakże gród ten posiadał niegdyś przy słynnej Akademii drukarnię, z której wyszły setki druków łacińskich i polskich. Spodziewamy się, iż drukarnia nowa umożliwi wykonanie wielu zamierzonych i rozpoczętych przedsięwzięć; w pierwszej linii pisma miejscowe, a więc nasza „Kronika“, „Skrzat Udrycki“ i „Nowiny zamojskie“, będą mogły wychodzić punktualnie, a rozpoczęta przez Księgarnię Polską akcja wydawnicza: tanich broszurek dla ludu „Czytajmy!“ i „Biblioteki Zamojskiej“, będzie mogła pomyślniej i intensywniej się rozwijać. Władze i liczne instytucje kulturalne i oświatowe, Świetna Rada szkolna okręgowa i wszystkie Zarządy szkół poprą niezawodnie finansowo nową placówkę.

L. K.

Lekarz, dr. Stefan Madler z Krakowa, osiedlił się w naszym mieście i zamieszkał, oraz urządził gabinet lekarski w domu pp. Czernickich (Rynek l. 18). Ogół mieszkańców Zamościa cieszy się bardzo z pozyskania jednej jeszcze siły, gdyż brak lekarzy dawał się dotychczas bardzo dotkliwie odczuwać! Życzymy powodzenia w pracy, świeżemu pracownikowi na niwie niesienia pomocy cierpiącej ludzkości.

Pokwitowanie. W Redakcji „Kroniki“ złożono na Macierz Szkolną 142 kor. 62 hal. i 68 kop., jako dochód, osiągnięty ze sprzedaży nalepek iluminacyjnych i kartek narodowych w dniu 3-go maja przez dziatwę szkoły w Chomęciskach Szlacheckich. Kwotę powyższą skierowaliśmy do Zarządu Koła zamojskiego P. M. Szk.

Warunki przedpłaty: rocznie 24 kor.; — półrocznie 12 kor.; — kwartainie 6 kor.; — miesięcznie 3 kor.; — zeszyt pojedynczy 1 kor. 50 hal.

Adres Redakcji i Administracji: **Zamość „Księgarnia Polska“.**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego i Red. odp.: **Juljan Wyszynski**
Kierownik Redakcji: **Ludwik Kobierzycki**

Wydawcy: { **Zygmunt Pomarański**
Stefan Roszko

Złożono i odbito czcionkami tłoczni **St. Dźala** w Lublinie, Kollątaja 3.

„Zdrój”

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze umysłowej.

Wychodzi w Poznaniu 1 i 15 każdego miesiąca pod redakcją i artystycznym kierownictwem **Jerzego Hulewicza.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Ostoja”

Adres redakcji i administracji:

„ZDRÓJ”, „OSTOJA”
Poznań, Plac Wilhelmowski l. 17.

Przedpłata { roczna 64 kor.
półroczna 32 „
kwartalna 16 „
Zeszyt pojedynczy 5 kor. 50 h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE

Głos ziemi chełmskiej

dwutygodnik, poświęcony
sprawom narodowym.

Redakcja i Administracja:

Chełm, Plac 3-go Maja, róg ul. Lubelskiej.

Przedpłata kwartalna . . . 3 kor.
Cena jednego egzemplarza 50 hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

„MASKI”

Czasopismo, poświęcone LITERATURZE, SZTUCE i SATYRZE, rozpoczęło wychodzić z dniem 1 stycznia 1918 r. i będzie wychodzić stale, jako **dekada**, w dniach 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

„Maski” postawiły sobie za zadanie **odbudowę kultury literacko-artystycznej** przez skupienie wokół redakcji wszystkich wybitnych polskich twórców zarówno w dziedzinie sztuki słowa jak sztuk plastycznych.

„Maski” poświęcają specjalną uwagę **najnowszemu prądowi w literaturze i sztuce.** Każdy zeszyt odznacza się **wytworną szatą wydawniczą** i zawiera, obok szeregu rysunków, wielką reprodukcję z serii **słynnych karykatur K. Sichulskiego**, przedstawiających wybitne polskie osobistości.

Warunki prenumeraty: { rocznie z przesyłką 43 K.
półrocznie „ 24 „
kwartalnie „ 13 „
Zeszyt pojedynczy 1 kor. 50 h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **„Księgarnia Polska” w Zamościu.**

Prywatna 4-ro klasowa

WYŻSZA SZKOŁA LUDOWA

im. Hetmana Jana Zamoyskiego

w Szczepieszynie

ogłasza, że egzaminy do wszystkich klas odbędą się w dniach 3, 4 i 5 czerwca oraz 28, 29 i 30 sierpnia.

Do klasy I przyjmowane są dzieci obojga płci, które ukończyły szkołę ludową.

Do klas: II, III i IV wymagane są wiadomości, jak do odpowiednich klas szkół średnich.

Przy szkole będą stancje dla zamieszczeniowych.

Oplata roczna za naukę 300 koron.

Dyrekcja Państw. Seminarium Naucz. Męskiego w Zamościu.

EGZAMIN WSTĘPNY

na kurs I odbędzie się przed wakacjami
d. 18 czerwca 1918 r. o godz. 8 rano.

Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje Dyrekcja Zakładu od dnia
10 czerwca.

Przedłożyć należy 1) metrykę, stwierdzającą, że kandydat ukończył albo kończy w r. 1918 co najmniej 15 rok życia, 2) świadectwo szkolne z ostatniego roku albo świadectwo moralności z parafji, 3) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego d-ra KAZIMIERZA POREBSKIEGO w Zamościu oraz 4) wypełnioną w 2-ch egzemplarzach kartę wpisową, którą można nabyć u woznego zakładu.

Egzamin odbywać się będzie: 1) z religji, 2) z języka polskiego, 3) z rachunków i 4) z historii polskiej.

Egzamin wstępny na kursy II i III odbędzie się d. 19 czerwca o godz. 8 rano.

Przedłożyć należy dokumenty jak wyżej. Na kurs II. wymagane jest ukończenie w r. 1918 przynajmniej 16 lat, a na kurs III. przynajmniej 17 lat życia.

Egzamin jest bezpłatny.

W roku 1918/19 otworzony zostanie prawdopodobnie państwowy kurs przygotowawczy.

Przy wpisie można składać pisemne prośby o przyjęcie do Internatu. Opłata miesięczna za utrzymanie w Internacie wynosić będzie około 100 kor.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Zamościu.

W przyszłym roku szkolnym zostanie otwarty ponownie

Kurs przygotowawczy do Seminarium

o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów. Do przyjęcia na kurs przygotowawczy wymagany jest

EGZAMIN WSTĘPNY

1) z religji: (pacierz i najważniejsze zasady katechizmu), 2) z jęz. polskiego: (biegłe czytanie i pisanie bez ważniejszych błędów, opowiadanie przeczytanych ustępów), 3) z rachunków: (cztery działania, ważniejsze miary i wagi, pisanie liczb).

Egzamin odbędzie się 19. czerwca o godz. 2 po poł. w Seminarium. Wpisy przyjmuje dyrektor kursu. Taksa wpisowa wynosi 20 kor.

Na kurs zgłaszać się mają uczniowie, którzy ukończyli (albo w r. 1918. ukończą) co najmniej 14 lat życia

Kurs ten zostanie prawdopodobnie upaństwowiony i nauka będzie wówczas bezpłatna. W przeciwnym razie kurs będzie prowadzony jako prywatny. wysokość ewentualnej opłaty oznaczy się po wakacjach.

Zamość, dnia 28 maja 1918.

DYREKCJA.

Swój do swego po swoje!

Dom Handlowy i Biuro Techniczne w Zamościu

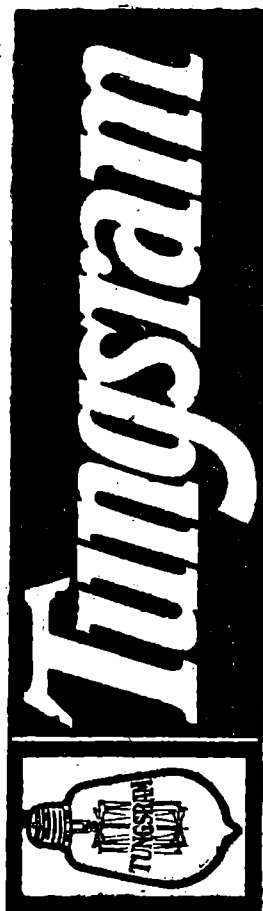
poleca na składzie: **kułtywatory, młocarnie konne, części maszyn, pługi, żelazo, gwoździe, drzewo opałowe i budowlane, nawozy sztuczne i towary kolonialne.**

Przyjmuje obstalunki i reperacje narzędzi rolniczych.

■ Załatwia ekspedycje towarów. ■

Z poważaniem

Kurczyński, Jabłoński i S-ka



**Kupujcie żarówki zawczasu!
Grozi wyczerpanie tego artykułu!
Ceny znacznie będą powiększone!**

inż. P. Podgórski
BIURO ELEKTROTECHNICZNE
W Lublinie, ul. T. Kościuszki 7.

Przedstawiciel na Zamość

inż. J. Grzędziński

--- (dom Centralny) ---